Nr. 57. We Lwowie, Sobota dnia 8. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 fng., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 90 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 82. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sprawozdanie

komisji budżetowej Izby poselskiej o rządowym projekcie do ustawy tyczącym się ugody Sejmu galicyjskiego z rządem w sprawie uregulowania stosunków państwa do funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej.

Patent cesarski z 28. marca 1848. znoszący pańszczyznę w Czechach, Morawii i na Śląsku z dniem 31. marca 1849, za odszkodowaniem spłacić się mającem przez obowiązanych do pełnienia pańszczyzny, został doręczony gubernatorowi Galicji, aby ten orzekł, jakie środki w tym kierunku należałoby przedsięwziąć w Galicji.

Gubernator, hr. Stadion, któremu już 19-go marca 1848 doręczono adres, podpisany przez tysiące osób do cesarza o zniesienie pańszczyzny i poddaństwa, pismem z 14. kwietnia 1848, iż wobec tego, że w Galicji właściciele dóbr znieść chcą pańszczyznę i odszkodowanie darować poddanym, jest w interesie rządu i państwa, uprzedzić te zamiary i wziąć samemu inicjatywę nie obawiając się żadnych ofiar, kosztem których lud wiejski przywiąże się do państwa i rządu.

Następnie ogłoszony został patent cesarski z 17. kwietnia 1848. określający, iż „wszelka pańszczyzna i poddańcze roboty tak gospodarcze, jak i kościelne ustać mają z 15. maja 1848.", „istniejące służebności nie mają być naruszone, ale poddani winni za spełnienie służebności na gruntach pańskich płacić odpowiednie wynagrodzenie, które ma być zgodnie ułożone pomiędzy poddanymi a panami." (Art. II.). Za stratę pańszczyzny i innych poddańczych służebności, właściciele dóbr mają otrzymać, jako odszkodowanie:

1. Uwolnienie od dotychczasowych obowiązków dominiów,
2. spłatę serwitutową,
3. Reszta odszkodowania urbarjalnego ma być wypłacona przez skarb państwa. (Art. IV.—VII.)

Co do pokrycia odszkodowania, oznaczyć się mającego według cen urbarjalnych, które państwo ma spłacić właścicielom, ma być ułożone w drodze konstytucyjnej. (Art. VIII.).

Patent cesarski kończy się nadzieją, „że przedsiębiorstwem poddani gospodarze i komornicy, których służebności sami ze szkodą skarbu państwa znosimy, tej łaski staną się godni przez poszanowanie prawa, utrzymanie spokoju i porządku, wierność i przywiązanie do Nas i naszego rządu."

Patent ten cesarski rozporządzeniem gubernialnem z 22. kwietnia 1848 ogłoszony przez specjalnych komisarzów we wszystkich gminach z wyraźnem zapewnieniem, iż wszelkie roboty i poddańcze służebności mają być zniesione za oznaczyć się mającem odszkodowaniem na koszt państwa.

Kiedy więc ustawa z 7. września 1848, znosząca pańszczyznę i stosunek poddańczy w krajach reprezentowanych w parlamencie, została ogłoszona, w Galicji nie istniała właściwie pańszczyzna i stosunek poddańczy. Zwracali też na to uwagę, jak dowodzą zapiski stenograficzne z posiedzeń, podczas dyskusji w parlamencie, deputowani z Galicji.

Cesarski patent z 7. września 1848, wydany na podstawie uchwały parlamentu, który także w Galicji 18. września 1848 został ogłoszony, określił co do odszkodowania, należącego się właścicielom, że wysokość odszkodowania, tudzież fundusz, utworzyć się mający z zasobów odnośnej prowincji, z którego za pośrednictwem państwa mają być pokryte szkody, oznaczone będą w osobnej ustawie. (Art. VIII. d.)

Stało się to w patencie cesarskim z 4. marca 1849 Dzien. ust. p. nr. 152. Patent określa (§ 18), iż z sumy odszkodowania ma odpaść 1/3 jako ekwiwalent zniesionych ciężarów dominikalnych, z pozostałych zaś 2/3 jedną trzecią mają zapłacić sami poddani, drugą zaś kraj dotyczący. § 34 patentu cesarskiego zawiera jednak określenie: „Co się tyczy królestwa Galicji, osobne rozporządzenie wykonanie patentu z 17. kwietnia 1848 i ustawy z 7. września 1848", przez co okazano, że patent cesarski z 17. kwietnia 1848 nie został z ustawą z 7. września zniesiony.

Odrębne to rozporządzenie dla Galicji nastąpiło w patencie cesarskim z 15. września 1849 D. U. P. nr. 361; §. 17. tego patentu stanowi: „Odszkodowanie za zniesione patentem z 17. kwietnia 1848 służebności, ma być w mierze oznaczonej w §. 16 wypłacone w kasach państwowych, a ci poddani, którzy chcą używać dawnych służebności, mają złożyć część odszkodowania, do którego na rzecz właścicieli według ustępu 2, 3 i 7 patentu z 17. kwietnia 1848 są obowiązani do kasy państwowej". Równocześnie wyrażono przy tem nadzieję, że w drodze konstytucyjnej ma być utworzony na pokrycie tego odszkodowania fundusz z zasobów krajowych (§. 26).

Rozporządzeniem, wydanem na mocy rozstrzygnięcia najwyż. z 15. sierpnia 1850. przez ministerstwo spraw wewnętrznych 4. października 1850, ustanowiła organa do przeprowadzenia indemnizacji w Galicji z zatrzymaniem wyznaczonego serwitutowego (§. 25) i z wskazówką, iż utworzenie funduszu indemnizacyjnego będzie zadaniem reprezentacji krajowej.

Patent cesarski z 25. września 1850. Dz. u. p. Nr. 374, stanowił zasady, „według których postępować należy przy składaniu odszkodowania za wszystkie należytości, zniesione przez zaprowadzenie indemnizacji", a wskutek upoważnienia zawartego w § 23 tego patentu rozszerzono ustanowione tam zasady także na Galicję i Lodomerję z włączeniem dawnego okręgu wolnego miasta Krakowa. (Okólnik ministra spraw wewn., sprawiedliwości i skarbu z 30. października 1850. Dz. u. p. Nr. 395).

Dnia 12. marca 1851. wydany został patent cesarski dotyczący indemnizacji w okręgu b. wolnego miasta Krakowa. (Dz. u. p. Nr. 89).

(C. d. n.)

Bank włościański.

Od komitetu wykonawczego dla likwidacji byłego Zakładu kredytowego włościańskiego otrzymaliśmy pismo następujące:

Komitet pomocniczy dla likwidacji b. Zakładu kredytowego włościańskiego zbadawszy stan tegoż Zakładu, i stworzoną skutkiem rozwiązania jego sytuację, jakoteż przedłożone mu projekta likwidacyjne i po wysłuchaniu opinii prawniczej, przyszedł do przekonania, iż opierając się jedynie na bezwzględnej wartości majątku b. Zakładu, idąc wyłącznie drogami, statutem i ustawami wskazanemi, dojść by musiała likwidacja do rezultatu, który wstrząsnąłby ekonomicznemi stosunkami kraju i przyniósłby tylko szkodę tak wierzycielom jak i dłużnikom b. Zakładu.

Zawiązany zaś Komitet pomocniczy przyjął za zasadę dążyć do tego, iżby katastrofa Zakładu włościańskiego jak najmniej szkody przyniosła kredytowi krajowemu;

iżby przez odpowiednią likwidację wierzycielom Zakładu zwrócono wszystko, co się z aktywów tegoż Zakładu da wydobyć, a skutkiem tego ograniczyć ich straty ile możności;

iżby dłużników b. Zakładu uratować od klęsk dla nich nienniknionych a dla wierzycieli bezpożytecznych, a z drugiej zaś strony tak ze względów słuszności jak i w dobrze zrozumianym ich ekonomicznym i moralnym interesie, obudzić w tychże przekonanie, iż w granicach możności i słuszności powinni zadość uczynić zaciągniętym przez siebie zobowiązaniom.

Tak pojmując swoje zadanie, mniema Komitet, iż w interesie tak wierzycieli jak i dłużników należy ominąć wszelkie zbyt surowe, a w obecnym wypadku bezużyteczne konsekwencje prawne, zwłaszcza zaś nader kosztowne, przewlekłe i z natury swojej bezwzględne postępowanie konkursowe, a natomiast przez postawienie po nad prawo dobrowolnej ugody, przeprowadzić spokojną, oględną ale sumienną i ile możności najtańszą i najspieszniejszą likwidację, którą postawić należy pod kontrolę reprezentacji i władz krajowych, jako też i opinii publicznej.

W tem też przekonaniu przedkłada Komitet pomocniczy wszystkim stronom w katastrofie b. Zakładu kredytowego włościańskiego interesowanym, następujący program likwidacyjny:

Najgłówniejszym wierzycielem b. Zakładu kredytowego włościańskiego są właściciele listów dłużnych i obligacyj komunalnych w łącznej sumie według ostatniego za rok 1883. bilansu złr. 6.980.000 w. a.

Skoro projektowaną likwidacja nie ma stać się zwykłym konkursem, systującym stanowczo wszelkie wypłaty, przeto też mniema Komitet, iż właścicielom tych listów należy się oprocentowanie ich kapitału aż do zwrotu takowego, jednakowoż w takiej tylko wysokości, na jaką rzeczywisty dochód z udzielonych tymi kapitałami pożyczek zezwala.

W rubryce pożyczek jest oprocentowanego kapitału złr. 5,750.000 w. a., od którego trudno większego dochodu rocznie się spodziewać jak w przecięciu w stosunku po 7%, co czyni złr. 405.500, od tej kwoty odtrącić należy wydatki zarządu w kwocie złr. 188.000, pozostanie dla właścicieli listów dłużnych złr. 217.500, z czego można dać: 5cio % effektom złr. 5,872 300 po złr. 3% rocznie, co stanowiłoby sumę złr. 176.169, a 5cio % effektom złr. 1.108.000 po złr. 2 1/2 % złr. 27.700, razem złr. 203.869.

Wprawdzie wydatki administracyjne likwidacja statecznie umniejszać będzie obowiązaną, jednakowoż i przez raźniejsze spłaty pożyczek umniejszać się będzie co najmniej w tym stosunku i kapitał wypożyczony, i dla tego za korzystny należy uważać rezultat utrzymanie jednolitego stosunku w preliminowanych tu kwotach dochodów i wydatków.

Sądzi przeto Komitet, że właściciele listów, którzy pobierając dotąd oprócz procentu jeszcze i dywidendy, byli uczestnikami przedsiębiorstwa, nie mogą też nadal słusznie żądać wyższego dochodu, niż go przedsiębiorstwo obecnie dać może i dla tego też Komitet żywi przekonanie, że z faktycznym tym stanem w zupełności pogodzić się zechcą.

Przystępując do zbadania obecnej wartości listów i obligacyj komunalnych, znajdujemy: że pozostała reszta kapitału z pożyczek hipotecznych, wynosi obecnie złr. 3,161.372, w zaległych anuitetach złr. 2,507.118, w pożyczkach komunalnych złr. 88 760, razem złr. 5,757.250.

Przyjąwszy minimalny ubytek w kapitale 10%, co czyni złr. 575.725, pozostanie zatem suma złr. 5,181.525 jako pełna wartość na listy dłużne, a dodawszy do tego przypuszczalną wartość zakupionych gruntów włościańskich, służących również na pokrycie listów dłużnych b. zakładu kredytowego włościańskiego złr. 200.000, otrzymamy złr. 5,381.525 jako pokrycie dla sumy złr. 6,980 300 effektów w obiegu będących, co przedstawia 77% wartości tychże.

Opuszcza się pozycję: „pożyczki bezprocentowe złr. 109.600" jako książkowe przeprowadzenie udziałów wkładkowych, zatem nie mające podstawy do emisji listów dłużnych.

Rezultat tenże dałby się jednak tylko wtedy uzyskać, gdyby spłaty dłużników były możliwie normalne, przy współdziałaniu wszystkich czynników krajowych, wszelkie zaś środki przymusowe i wynikłe ztąd kroki sądowe wobec liczby 34.484 dłużników, utrudniłyby spłaty do tego stopnia, iż możliwe rozwikłanie interesów przeciągłoby się na generacje i bardzo znaczną część kapitału spożyłyby koszta i należytości.

Jedynie tylko współdziałanie obywatelskie, wpływ na włościan, pielęgnowanie w nich poczucia prawa i słuszności, a przedewszystkiem pomoc krajowych i powiatowych instytucyj przy konwersji tych długów, ułatwi zbliżone osiągnięcie powyżej wskazanej cyfrowej wartości listów dłużnych. Jeżeli następnie się rozważy, że z owych 34 484 pożyczek jest 27.851 z pierwotnie wypożyczonym kapitałem od 50—250 złr., z których znaczna liczba figuruje dziś z resztującym kapitałem kilku lub kilkunastu złotych, to łatwo pojąć jak trudnem jest zrealizowanie tych pretensyj zwykłą drogą prawa z pominięciem wyżpowołanego współdziałania obywatelskiego.

To też właściciele listów dłużnych powinni nabrać przekonania, że zredukowana nawet wartość ich kapitału w większej połowie jest zyskiem, który im przysparza likwidacja, przeprowadzona przy współudziale komitetu i całego obywatelstwa.

Komitet jednak pragnąc przyjętym na siebie raz zobowiązaniom w zupełności odpowiedzieć, nie mógłby doradzać wypłaty dla wycofywanych listów na razie w formie zaliczki wyżej nad 60%, co zresztą przy kuponie 3 złr. od stu złr. równa się kursowi al pari przy 5% dochodzie. Wszakże pragnie komitet właścicielom listów oddać wszystko, co likwidacja przyniesie, i dlatego zwróciłoby się właścicielom listów wszystko to, coby po zupełnem wylosowaniu listów i upłacie za nie 60% pozostało.

Drugą kategorją wierzycieli są: a) właściciele asygnat kasowych z sumą obecną złr. 704.850; b) właściciele wylosowanych listów dłużnych i obligacyj komunalnych, jakoteż i kuponów złr. 388.867; c) zobowiązania b. zakładu z tytułu indossa wekslі złr. 498 000; d) różnych innych należytościach w rachunku bieżącym itp. złr. 46.000, razem złr. 1,637.717.

Wierzyciele tej kategorji nie będąc hipotecznie ubezpieczeni, szukać muszą pokrycia w innych aktywach byłego zakładu, względnie w jego dziale bankowym, który według bilansu za rok 1883 przedstawia wprawdzie sumę złr. 4,250 000, ale mieszczą się w niej nietylko pozycje hipotecznie przeciążone (realność pod l. 14 przy ulicy Jagielońskiej), znaczne pozycje, wątpliwe i wygórowane odsetki zwłoki, tak że wartość tych aktywów na razie nawet cyfrowo oznaczyć się nie da. Sądzi jednak komitet, że przy skrupulatnej likwidacji i sprężystem realizowaniu tych aktywów, które bezsprzeczny posiadają tytuł prawny i widoki możliwej realizacji, przecież tyle osiągnąć się zdoła, aby passywa tej kategorji odpowiednie pokrycie znalazły.

W myśl statutu b. zakładu kred. włościańskiego, muszą być zapadłe do 1. stycznia 1884 r. kupony z resztującą sumą złr. 35.767 w całości zapłacone, względnie w miejsce spłat gotówkowych przyjęte.

Również w pełnej wysokości muszą być zapłacone weksle, co do których zakład wekslowo jest zobowiązany w sumie złr. 498.000.

Wylosowane do 1. stycznia 1884 r. listy dłużne i obligacje komunalne w sumie łącznej złr. 353.100 muszą analogicznie z umową proponowaną wszystkim tym walorom otrzymać, jako już wylosowane, natychmiast 60%, resztę zaś w miarę rozwoju likwidacji wszakże z tem zastrzeżeniem, że należy się im pierwszeństwo przy wypłacie dalszej dywidendy przed niewylosowanemi dotąd efektami.

Właścicielom zaś asygnat kasowych i uznanych należytości w conto corrente w sumie złr. 750.000 należy ze względu, że wierzyciele tej kategorji nigdy nie partycypowali w zyskach Zakładu, że pretensje ich po największej części są już płynne, dać z góry zaliczkę na ich pretensje w sumie 50% i zapewnić im oprocentowanie reszty po 3% rocznie, jakoteż dalsze spłaty kapitału w miarę rozwoju likwidacji i według następstwa poniżej wskazanego.

Gdy na przeprowadzenie tej ugody potrzebne będą natychmiastowe fundusze, w kwocie mniej więcej 1 miljon złr., a gdy z drugiej strony niezaprzeczenie w tym względzie ciąży obowiązek pomocy na ck. rządzie, przeto postara się komitet u ck. rządu o zaliczkę w powyższej wysokości, którą likwidacja w miarę wpływów z aktywów, nieodpowiadających w pierwszej linji właścicielom listów dłużnych za ich wkłady, spłacać będzie.

Nadto zrealizuje komitet likwidacyjny przy współudziale komitetu pomocniczego, słuszne moralne, jak wobec prawa wekslowego materjalne zobowiązania, byłych członków rady zawiadowczej i dyrekcji byłego zakładu kredytowego włościańskiego, którzy powyżej powołane traty w sumie 498.000 złr. akceptowali, a którzy niezaprzeczenie zawinili, iż Zakład, pod ich kierownictwem zostający, do takiej deruty doprowadzili.

W ten sposób ma komitet nadzieję, że likwidacja zdoła wierzycielom tej drugiej kategorji dać możliwie najwyższe zaspokojenie ich niezaprzeczonych, a słusznych pretensyj, a nadto może i uzyska jakiś fundusz na pokrycie ubytków w kapitale dla właścicieli listów i obligów, którzy w pierwszej chwili tylko w wysokości 60% pretensji uznani zostali.

Po takiem przedstawieniu rzeczy, sądzi komitet, iż likwidacja b. zakładu kredytowego włościańskiego, w następujący sposób powinna być przeprowadzona:

Przed pół wiekiem.

Z pamiętników swego ojca

opowiedział

Aleksander Ubysz.

Roszczytując się w dziejach męczeństwa pierwszych wyznawców chrystjanizmu, podziwiamy bohaterstwo ich poświęcone wielkiej idei, którą przejęci, z uśmiechem na ustach, znosili najsroższe męki. Takie wszakże publiczne widowiska tracenia wyznawców nowej wiary, zamiast odstraszenia od tej nowej nauki, pomnażały zwolenników wiary w jedynego Boga. Bohaterstwo męczenników iskrą elektryczną przejmowało dusze widzów, przykład skuteczniej działał, jak propaganda. Nie dziw, że w odległych wiekach, w czasach barbarzyństwa, wszelkiego rodzaju nowatorstwo tępiono ogniem i mieczem, wszakże z postępem wiedzy, po tyluwiekowej ofiarnej pracy nad rozwojem ludzkości, w naszym wieku znajdują się rządy, które w sposób barbarzyński tłumią wszelkie objawy idei narodowej i uważają je jako zbrodnię.

Nie moją rzeczą kreślić obraz wykończony wiekowej walki naszego narodu z naporem barbarzyństwa, rzucę tylko kilka rysów jej charakterystycznych z czasów mojego życia. Powstanie z r. 1830 zastało Galicję nieprzygotowaną. Że się coś święciło, odgadywaliśmy nie z ówczesnych dzienników, których nie było krom urzędowej *Gazety Lwowskiej*, piszącej o wszystkiem, tylko nie o Polsce, ale odgadywaliśmy instynktem. Przeczuwaliśmy nadciągającą burzę sercem, rodzimym instynktem, jak koń stepowy przeczuwa wojnę, aż wreszcie wieści dochodzące nas o znęcaniu się W. ks. Konstantego nad Polską Kongresową, kazały nam się spodziewać, że naród nasz pełen żywotnej siły, jak lew więziony, potarga kajdany i pomści zniewagę. Młodzież galicyjska, służąca podówczas w szeregach wojska polskiego, wracając do swych rodzin z westchnieniem i smutkiem, z gorącą łzą w oku opowiadała smutne dzieje swoje i kolegów, owego wojska polskiego, które uorganizować zmuszonym był car Aleksander, ulegając wyrokowi kongresu Wiedeńskiego. Dał też mu na dowódcę dzikiego brata i był pewnym, że zbrojne roty w ręku barbarzyńcy Konstantego, staną się manekinami, służącymi mu do igraszki. Takie to dzieje opowiadano nam, a serca nasze krwawiły się boleścią, i ręka mimowolnie sięgała po broń, a oko strzelało ogniem zemsty i odwetu. Ziściły się nasze przeczucia, szkoła podchorążych dała hasło do boju 29. listopada 1830 r. Mieszkałem wtedy w Ostobiczu, w ziemi Bełskiej, czyli według stylu urzędowego w cyrkule Żółkiewskim. Okolica, w której leżała ta wieś, była do niedawna zapadłą, skoroś dojechał do niej wąską, leśną drożyną, urywała się droga, a dalej ciągnęła się rzeka Sołokija i sławne niegdyś moczary bełzkie. Byłem podówczas żonatym, miałem troje dzieci, z których najstarszy syn liczył lat cztery, najmłodsza zaś córka urodziła się w sam dzień 29. listopada 1830. Jakkolwiek Ostobuż blisko położony przy granicy Królestwa Kongresowego, dowiedziałem się o powstaniu dopiero w grudniu z ust ciotecznego mego brata Jana Górskiego, dzierżawiącego za kordonem wieś Rzeplin. Odwidzaliśmy się często wzajemnie, przekradając się przez granicę z łatwością na mocy dobrej komitywy z strażą graniczną. Pewnego razu wpada do mnie Górski czterma końmi, saniami, a co dziwniejsza, kawaler sześćdziesięcioletni, zwykle tetryk i zrzęda, teraz ubrany w czerwoną rogatywkę, jak młodzik wyskakuje z sani i woła do mnie: „Józefie! vivat Polska! W Warszawie wybuchło powstanie, w Zamościu wypuszczono więźniów". I rozpłakał się stary łzami szczęścia i on, tetryk, dziwak, niemowa, począł w uniesieniu ściskać każdego, kto się nawinął. Po chwili obadwa pobiegliśmy na drugą część wsi do brata mego Feliksa. Po dwu dniach wrócił Górski do Rzeplina, a na granicy, ogołoconej ze straży, kazał dla manifestacji trzy razy palnąć z bicza, ja zaś ruszyłem do bliższych i dalszych sąsiadów z wieścią o ziszczeniu się naszych gorących życzeń, aż w końcu znalazłem się pod Lwowem przy Żółkiewskiej rogatce. Inną ona była, jak dzisiaj, i wtedy szturkał celnik rożnem w celu domacania się artykułów, podlegających opłacie, ale była tam podówczas zwykle jeszcze straż policyjna, naczęściej w postaci siwego jak gołąb i głupiego jak osioł kaprala. Strażnik taki odbierał Reisepass. Zwykle bywał na rogatkach jeden taki cerber, więc zdziwiłem się, ujrzawszy ich naraz kilku z urzędnikiem policji na czele. Mnóstwo stało wozów, bryczek i powozów. Ściśle sprawdzano tożsamość osób. Przyszła kolej na mnie, a ja nie spodziewając się dotrzeć aż do Lwowa, nie wziąłem z sobą paszportu cyrkularnego. Kłopot nie mały, na szczęście jechał ze mną drogomistrz z Żółkwi Fuss, który, jako osoba urzędowa, poręczył za mnie.

O tym Fussie kilka słów powiedzieć muszę. Niemiec z rodu, niegdyś austrjacki wojskowy, po długoletniej służbie otrzymał posadę drogomistrza w Żółkwi. Ożeniony, obarczony liczną rodziną, całą swą poczciwą duszą ukochał naród, wśród którego zamieszkał. Gdy wybuchło powstanie, potworzyły się, szczególnie we Lwowie, komitety, niosące pomoc walczącym braciom. Fuss, pod osłoną urzędowej swej firmy, przyjął obowiązek ułatwiania przeprawy młodzieży galicyjskiej do obozów, przewożenia amunicji i korespondencji. Lubo niczego mu nie dowiedziono, na mocy podejrzenia doznawał od swych władz sekatur. Mimo istotnego uzdolnienia w swoim zawodzie, nie posuwano go na wyższe posady, wreszcie przeniesiono bez awansu w głębokie góry. Niech to wspomnienie będzie hołdem dla jego zacności i poświęcenia.

W skutek poręczenia Fussa, po długiej certacji, wpuszczono mnie do miasta. Ulokowawszy się w żydowskim zajeździe, ruszyliśmy z Fussem do miasta dowiedzieć się bliższych szczegółów o powstaniu i o zamiarach czynnego jego poparcia. Nie było wówczas prawie życia publicznego, koncentrowało się ono więcej przy ognisku domowem, bo surowo karcono wszelkie jawne wynurzenia uczuć narodowych, tem bardziej w chwili groźnej powstania. Mieszkańcy pod maską obojętności ukrywali rozpromienione szczęściem i nadzieją oblicza. Po ulicach przeciągały gęsto konne i piesze patrole wojskowe; urzędnicy wyłącznie Niemcy, albo Czesi, których łatwo po ogolonych gładko twarzach rozpoznać było można, jakieś kwaśne mieli miny, wyżsi dostojnicy zbierali się po kilka razy dziennie na sesje w budynku gubernialnym, przy placu św. Ducha, który natenczas zamykano żelaznym łańcuchem. Młodzież porzucała ławy szkolne, urzędy, nawet seminarja i nowicjaty klasztorne, spiesząc ku Warszawie. Na uniwersytecie, przy pilnem odczytywaniu katalogu, codzień brakowało słuchaczów, ku wielkiej uciesze profesora historji Mausa, a ku zgorszeniu rektora uniwersytetu, radcy gubernialnego Reitzenheima, który twierdził, iż „nie tyle jest winną szalona młodzież, ile rodzice i opiekunowie," którzy w nią wszczepili takie anarchiczne zasady.

Młodzież różnemi szlakami dążyła do obozów; akademicy lwowscy ciągnęli ku Zamościowi na Żółkiew, Rawę do Bełzca lub Tomaszowa. Mimo czujności straży granicznej, przekradali się szczęśliwie, dzięki ofiarności obywateli ziemskich i poświęceniu drogomistrza Fussa. Później zaostrzono środki powstrzymania młodzieży: pomnożono patrole wojskowe, ustanowiono straże gminne po wsiach, co wszakże wcale tamy wychodźtwu nie położyło i nie ostudziło zapału. Obrano inne mniej strzeżone szlaki, mianowicie gęste i obszerne podówczas lasy Błyszczywód, Zameczka, Lubeli, Prystani, Butyń do Bełza i Waręża, lub drogę na Chlewczany, Choronów, Ostobuż, Staje, Machnówek, Wasylew, gdzie ciągnie się pas graniczny. Zapadła ta, leśna i moczarna okolica, dobrze się nadawała do takich przepraw. Ostobuż, gdziem mieszkał z bratem, przypierający do rzeki Sołokii i ogromnych moczarów bełzkich, szczególnie niedostępny, był punktem zbornym i przystanią dla spieszących do powstania narodowego. Wszyscy się tam gromadzili, nawet ścigany, gdy zdołał szczęśliwie dotrzeć do Choronowskich, lub Chlewczańskich ciemnych sosnowych borów, był już ocalony i gościem w Ostobużu. Był tedy w Choronowie rządcą i leśniczem Tyniecki, dla przysłowia swego zwany Tototo.

Zacny ten człowiek pourządzał w lasach budy, umieszczając w nich ludzi, których obowiązkiem było wskazywać drogę zbłąkanym i ukrywać ściganych. W Ostobużu przybysz był zupełnie bezpiecznym, ochroniły go rzeka Sołokija i rozległe moczary, pełne zdradliwych toni, jezior, ostrów, porośniętych gęstą wikliną i olbrzymią trzciną. W razie rewizji (bardzo częstych) ja, brat mój, lub który z godnych ufności kmieci, prowadziliśmy powstańca nam tylko wiadomemi ścieżkami na ostrowy, gdzie go pewnie nikt odszukać nie zdołał. Któż bowiem odważyłby się zapuścić na te straszne moczary, gdzie śmierć na każdym kroku groziła, gdzie spławy, zwodnicze trzęsawiska, nęcące ułudną postacią zielonej łąki, chłonęły ofiary w bezdennej toni. Nawet miejscowi chłopi, z piętnem judaszów na czole, nie odważali się służyć urzędnikom za przewodników. Około 200 młodzieży przeszło tym szlakiem za granicę, i nikogo z nich nie ujęto.

W miesiącu lutym 1831 późnym już wieczorem, siedziałem w mojej izdebce, zajęty gospodarczemi rejestrami. Luty był w owym roku mroźny i burzliwy. Właśnie zawierucha szalała na dworze, brzmiąc ponurymi tonami, i smutno mię nastrajała przywołując na myśl obraz walczących braci, stygnących od wichrów i mrozu w obozach, gdy wtem kopyta końskie zatętniły przed progiem mej strzechy. Nie spodziewając się żadnych odwidzin w taką zawieruchę, sądziłem, że koń zerwał się z uzdziennicy i biega po podwórzu, lecz wnet otwarły się drzwi, a do pokoju weszły dwie zupełnie zaśnieżone postacie. Podróżni owi tak byli przeziębli, że nawet po dłuższej chwili słowa przemówić nie mogli. Jeden z nich milcząc podał mi karteczkę z podpisem „noga". Było to spolszczone nazwisko Fussa, który polecał opiece mojej ochotników, dążących do powstania. Po ogrzaniu się i wypiciu kieliszka mocnej wódki przedstawili mi się obadwa. Jeden z nich był Michał Torosiewicz, drugi Józef Reitzenheim. Mocno się zdziwiłem usłyszawszy ostatnie nazwisko i przypuszczałem, że to chyba pseudonim. Powątpiewanie moje musiał dostrzedz mówiący bo powtórzył nazwisko z naciskiem i dodał, że jest synem radcy gubernialnego i rektor uniwersytetu lwowskiego. Torosiewicz ubrany był w zwykły podróżny strój, Reitzenheim zaś we fraku białej kamizelce i krawatce i lakierowanych bucikach, prosto bowiem z balu skoczył do sanek i przybył, nie zatrzymując się nigdzie do Ostobuża. Józef Reitzenheim, siedząc na jednej ławie szkolnej z młodzieżą polską, przejął się gorąco jej duchem, ukochał serdecznie naród, przez jego ojca z urzędu i przekonania prześladowany. Pan radca i rektor widział zapewne w synu swoim ową sympatję dla Polaków, i otoczył go czujną strażą, syn umiał uspokoić podejrzliwość ojca. Były to właśnie zapusty; towarzystwo niemieckie urządziło bal, na którym zjawił się też radca z synem jedynakiem. Zabawa była ochocza; podczas gdy młodzież szalała w tańcu, zasiadł stary swobodnie do lombra. Nad ranem, pragnąc powrócić do domu napróżno szukał syna, strwożony pospieszył do domu, sądząc, iż tam go znajdzie, ale się zawiódł i czarna chmura troski i złego przeczucia osiadła na jego czole. Gdy syn przez cały dzień się nie zjawił, poszedł ojciec do dyrektora policji z prośbą o zarządzenie poszukiwania, ile możności bez rozgłosu. Wnet w różnych polskich domach zrobiono ścisłą rewizję. Wieść o przyłączeniu się młodego Reitzenheima do powstania, szybko rozbiegła się po Lwowie. Stary radca

1. Komitet wystara się u c. k. Rządu o pożyczkę dla likwidatorów w sumie 1.000.000 złr., z której to kwoty, bezzwłocznie lub w miarę terminów zapadłości, zapłacone być mają: a) zapadłe kupony złr. 35.700, b) wylosowane listy i obligacje kom. (353.100) 60% złr. 211.860, c) weksle w obiegu złr. 498.000, d) asygnaty i wierzyciele w rachunku bieżącym 50% złr. 375.000. Razem złr. 1,120.560. Różnicę złr. 120.560 pokryje likwidacja z wpływów bieżących.

2. Likwidatorowie udadzą się do reprezentacyj powiatowych i całego obywatelstwa kraju z prośbą o pomoc i przyspieszenie spłat u dłużników włościańskich, celem ułatwienia zaś tychże spłat przyjmowane będą bez wypowiedzenia i opłat za nie, spłatę kapitału w listach dłużnych, licząc je al pari, a wszelkie procenta zwłoki do 1. stycznia 1884 r. zarówno zredukują na 6%, w procentach zaś zwykłych i procentach zwłoki od 1. stycznia 1884 r. narastających i przypadających, żadnych opustów nie dozwolą, celem nakłonienia dłużników do tem szybszej spłaty.

3. Kupony od listów dłużnych i obligacyj komunalnych wypłacać będzie likwidacja, począwszy od 1. stycznia 1884, aż do wylosowania wysokości 50% wartości kuponowej.

Losowanie zaś pozostałych w obiegu listów i obligacyj odbywać się będzie raz do roku, począwszy od 1. stycznia 1885 w ten sposób, że do losowania tyle przyjdzie listów i obligów, ile fundusz umorzenia danego roku w kapitale przyniesie, z funduszu tego wypłaci się wylosowanym listom i obligacjom 60%, pozostających 40% jako oddzielną rezerwę dla będących jeszcze w obiegu listów i obligacyj, któreby w dalszym biegu losowania w tej samej wysokości pokrycia nie znalazły. Listy wylosowane po upłacie 60% zostaną odstemplowane, a gdy w ten sposób losowanie listów i obligacyj przeprowadzone zostanie, a dalszy fundusz czy to z hipotek, czy też z funduszu ad 4. pozostanie, nastąpi 2gie, a ewentualnie 3cie tychże listów losowanie, celem wymiaru dalszej na te listy dywidendy, z likwidacji przypadającej.

Wylosowane do 1. stycznia 1884 r. włącznie listy dłużne i obligacje komunalne otrzymają jeszcze przed ponownem losowaniem pierwszeństwo, to jest przedewszystkiem one otrzymać muszą zaspokojenie w wysokości resztujących 40%, nim nastąpi drugie losowanie nie wylosowanych do 1go stycznia 1884 listów dłużnych i obligacyj komunalnych.

4. Skoro przez upłaty dłużników lub wykupno ze strony likwidatorów z wolnej ręki listów i obligacyj zrównoważy się ilość tychże w obiegu będących z kwotą pożyczek hipotecznych, i skoro zaliczka rządowa ad 1. przez likwidatorów spłaconą zostanie, wtedy wszystkie wpływy z likwidacji nie należące do funduszu umorzenia ad 3, rozdzielać się będzie w stosunku procentowym między wierzycieli zakładu z wyjątkiem 1. tych wierzycieli, którzy dopiero (ad 1) 50% zaliczki na swe pretensje otrzymali.

Od 1. stycznia 1884 r. aż do tego czasu opłacać się będzie wierzycielom tej kategorji półrocznie z dołu po 3½% w stosunku rocznym od resztujących ich pretensji.

Po zaspokojeniu zupełnem tych wierzycieli wszystkie dochody z likwidacji wpływać będą do funduszu umorzenia danego roku dla właścicieli listów dłużnych i obligacyj komunalnych.

Podpisany Komitet jest przeświadczony, iż tylko tą drogą nakłonić będzie można dłużników zakładu do spełnienia ich obowiązków bez ekonomicznej ich ruiny — i że wierzyciele w ten tylko sposób mogą wyjść z tej katastrofy stosunkowo z najmniejszą stratą w kapitale i najmniejszym ubytkiem w dochodzie rocznym.

Do czego zmierza w tym względzie komitet uważać zechcą interesowane w upadku b. zakładu kredytowego włościańskiego strony za korzystne dla siebie i zapewniające prawidłowe rozwikłanie interesów, z tej racji się podłożą warunkom, które komitet jako conditio sine qua non stawia:

1. Wszyscy wierzyciele przyjąć muszą warunki przez Komitet podyktowane bez zastrzeżenia.

2. Walne zgromadzenie b. zakładu kredytowego włościańskiego wybiera tych likwidatorów, których wskaże komitet, a zarazem ich wybór zawisłym uczyni od prawomocnej deklaracji, iż poddają się kontroli i nadzorowi tegoż komitetu w granicach, jakie statut nadawał Radzie zawiadowczej b. zakładu kredytowego włościańskiego.

Jeżeli układu powyższego wierzyciele b. zakładu kredytowego włościańskiego nie przyjmą, albo jeżeli walne zgromadzenie warunkom powyższym się nie podda, uważa komitet zadanie swe za spełnione, o ile nie uzna za stosowne, zamienić się wyłącznie w komitet opieki nad ludnością wiejską, dotkniętą katastrofą b. zakładu kredytowego włościańskiego.

We Lwowie, dnia 29. lutego 1884.

Komitet wykonawczy

Prezes: *A. Sapieha* w. r. Sekretarz: *Dr. Zgórski* w. r.

Korespondencje.

Wiedeń 5. marca.

(Polska uroczystość ku uczczeniu 300 letniej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego.)

Wieczór wczorajszy na długo pozostanie w pamięci Polaków zamieszkałych w Wiedniu; był to bowiem wieczór prawdziwie uroczysty. Oto tutejsza polska młodzież akademicka urządziła produkcję muzykalno-deklamacyjną na [illegible] wieczorków tz. Mickiewiczowskich. W niewielkiej, ale pięknej sali Urbana (w dzielnicy IV.) zgromadziła się liczna, z młodzieży i wielu zamieszkałych tu rodzin polskich złożona publiczność. Wszyscy z niemałem zajęciem przypatrywali się [illegible] Jana z Czarnolesia, wypracowanemu wybornie kredką przez jednego ze słuchaczy techniki, a umieszczonemu w głębi estrady wśród grupy krzewów egzotycznych.

Uroczystość zagaił zastępca przewodniczącego stowarzyszenia „Ognisko", p. Hugo Hudetz, treściwem powitaniem obecnych, zwracając się w szczególności do przedstawicieli innych akademickich stowarzyszeń słowiańskich, jako to ruskiej „Siczy", kroackiego „Zvonimira", serbskiej „Zory", czeskiego akad. „Spolku", słowackiego „Tatrana" — poczem artystyczną część wieczorku rozpoczął p. J. Tenner charakterystyką poetycznej działalności Kochanowskiego, przeplataną bardzo udatnym a obfitym wyborem najlepszych utworów poety. W „Pajacu" Kamińskiego, którego pan Tenner w dalszym toku wieczoru wygłosił, okazał się jego piękny talent deklamacyjny.

Dalszą część programu wypełniły produkcje muzykalne. Pan St. Kochanowski, jak zwykle główna podpora i ozdoba wszystkich polskich wieczorków w Wiedniu, grał pierwszą i drugą część koncertu Vieuxtempsa, Nocturne Szopena i Obertasa Wieniawskiego. W grze jego od niejakiego czasu czuć więcej niż ukończonego i nagrodą uwieńczonego ucznia konserwatorjum [illegible]. W koncercie Vieuxtempsa zwłaszcza w 2 części przebijało się wyższe pojęcie myśli kompozytora i elastyczność w wykonaniu, w Nocturnie [illegible], a w Obertasie Wieniawskiego utworowi życie prawdziwe i śmiałość w pociągnięciu. Wszystkie te różne oznaki uchwycił umiejętnie p. Kochanowski i zasłużył sobie zupełnie na rzęsiste oklaski, które skłoniły go do powtórzenia ostatniego utworu.

Również i panna Frida Zwierzina, Słowenka z rodu, ta sama, o której świetnej grze pisaliśmy przy sposobności jubileuszu Mickiewicza, hucznie zbierała oklaski za znakomite oddanie VI. rapsodji Liszta. Wreszcie usłyszeliśmy kilka bardzo ładnych piosnek, pomiędzy temi jedną ruską, wyśpiewanych mistrzowsko przez pannę Wandę Langie, która przyjechała na ten dzień z Pragi i chętnie wzięła udział w wieczorku.

Po wyczerpaniu programu na zakończenie zabrał głos, uproszony przez komitet, p. dr. E. Czerkawski. Od kilku lat już bywamy corocznie na wieczorkach młodzieży tutejszej, a tak podniosłej mowy nie słyszeliśmy jeszcze. [illegible]

[illegible]

Młodzież z zapartym oddechem słuchała [illegible]

Dalszy ciąg uroczystości stanowiła wspólna uczta. [illegible] polska nie urządzała jeszcze nigdy uczty koleżeńskiej. W sali ozdobionej orłem i pogonią zastawiono stoły w podwójną podkowę. Szybko zajęła młodzież wszystkie miejsca, a młodzieży było ze 200. Obok wzniesienia, na którem siedział przewodniczący komersu (p. Hudetz) w asystencji dwóch innych z młodzieży, przy osobnym stole zajęło miejsce kilka rodzin z tutejszej kolonii polskiej, między temi kilka pań, które obecnością swą przyczyniły się niemało do uświetnienia wieczoru, nadając mu charakter zupełnie odmienny od zwyczajnych uczt studenckich. Znać było, że młodzież żywą zwraca uwagę na pożądanych gości, a goście ci również radzi byli usłyszeć, co młodzież mówi i zobaczyć, jak się bawić umie. I dla nich była to pewna nowość. Na osobnej estradzie zajęła miejsce kapela, bo i tej nie brakło.

Po zagajeniu przez przewodniczącego muzyka zagrała poloneza, który odrazu wszystkie tętna do żywszego poruszył bicia. Nastąpił cały szereg przemówień i toastów. A pierwszym z nich był „toast dla kraju," wzniesiony w imieniu „Ogniska" przez jednego z jego członków. Okrzyki i brawa wywołane tym toastem, zagłuszyły pierwsze tony mazurka Dąbrowskiego, który zagrała kapela. Nastąpiła produkcja młodziutkiego chóru „Ogniska," który z powodzeniem stawiał pierwsze swe kroki przy tej sposobności. Poczem zabrał głos dr. Lewakowski i chcąc być zrozumiałym dla wszystkich (byli bowiem także Węgrzy i kilku Niemców) w niemieckim języku, a gorących słowach, wzniósł puhar na cześć patrjotyzmu. Ten sam przemawiał później specjalnie do młodzieży węgierskiej, na jej życzenie, po francusku.

Przemawiali następnie przedstawiciele dwóch innych stowarzyszeń polskich tutejszych (dobroczynnego „Przytulisko" i rzemieślniczego „Zgoda"), potem przedstawiciele akademickich stowarzyszeń słowiańskich (czeskiego „Spolek akademicky," serbskiego „Zora"), a wreszcie w imieniu młodzieży węgierskiej p. Jakob przemówił po polsku. Wszystko przeplatały produkcje kapeli i chóru. Zabawa szła coraz żywiej. Nastąpił szereg toastów; wychylono zdrowie Polek, a względnie obecnych na wieczorze pań, zdrowie przyjaciół „Ogniska" itd.

Uczta przeciągnęła się nad północ, a dopiero koło godz. 2giej zaczęli odchodzić goście.

Wiedeń 5. marca.

(Z komisji piętnastu. — Sprawa gorzelniana.)

(R) Narada komisji piętnastu, zwanej przez prasę tutejszą pospolicie komitetem wykonawczym prawicy, odbyła się w niedzielę. Do konferencji tej przywiązują *N. fr. Presse*, *Deutsche Ztg.* et tutti quanti całą wiązankę tajemniczych wieści, w których — samo się to przez się rozumie — nieprawdy więcej, niż słów. Jest tam mowa i o nowym nacisku na rząd i o rozprzężeniu i o rozgoryczeniu w łonie prawicy i o wielu jeszcze innych rzeczach, o których zawsze tak chętnie mówi prasa opozycyjna ku pociesze i zbudowaniu wszystkich prawowiernych centralistów. Tymczasem — a mamy wszelki powód ufać własnym informacjom więcej, niż wszystkim nowym *Pressom* i *Tagblattom*, cała historja redukuje się do krótkiej narady piętnastówki, która poświęconą była wyłącznie projektowi rządowemu co do reformy najwyższej Izby rachunkowej. Piętnastówka przyjęła ten projekt z małemi ewentualnemi zmianami, które zainicjował hr. Hohenwarth. On to bowiem zwrócił uwagę komisji na niektóre strony projektu, które zdawały mu się niewłaściwemi i niepraktycznemi. Komisja poleciła tedy hr. Hohenwartowi i p. Hausnerowi, który, jako referent tej sprawy, był również na posiedzeniu piętnastówki obecnym, ażeby się porozumieli z ministrem finansów co do tych zmian, które zajdą w projekcie rządowym. Otóż i cała kwestja, która narobiła tyle hałasu. Swoją drogą, zupełnie niezależnie od ostatnich narad piętnastówki, musimy uwzględnić wielkie prawdopodobieństwo, że przed Wielkanocą Izba nie załatwi tego, co koniecznie potrzebuje załatwienia. W takim razie musiałaby się zebrać jeszcze na krótki czas po Wielkiejnocy. Wprawdzie nikt sobie tego nie życzy, ale wiele ten robi, kto musi. W ostatnich czasach stracono dużo czasu napróżno i robiono za mało w Izbie, ażeby można było przypuszczać, że się wszystko załatwi do Wielkiejnocy.

W sprawie gorzelnianej głównym kierownikiem i obrońcą życzeń kraju jest p. Alfons Czaykowski. Otóż obok ważnego postulatu, aby prawa gorzelni rolniczych rozciągnięte zostały i na te gorzelnie, które robią 60 hktl. zacieru, poseł ten postawi jeszcze drugie bardzo ważne żądanie, a mianowicie: ażeby za normalną miarę spirytusu w gorzelniach rolniczych wyrabianego przyjąć nie 75, jak chce projekt rządowy, lecz 65 gradusów. Tym bowiem tylko sposobem możnaby jako tako zabezpieczyć gorzelnie rolnicze od zbyt ciężkiej konkurencji z fabrycznemi.

Stanowczo powiedzieć coś o losie projektu reformy ustawy gorzelnianej, w tej chwili niepodobna. Tyle tylko skonstatować można, iż szanse interesów naszych poprawiły się cokolwiek, gdyż zdaje się, że pewna część lewicy stanie po stronie życzeń Koła polskiego. A co do Koła polskiego, to się samo przez się rozumie, że za ustawą, tak jak się ona, według życzeń rządu przedstawia, żadną miarą głosowaćby nie mogło.

Ziemie polskie.

Z Warszawy otrzymał *Dz. Pozn.* od granicy telegrafem (do granicy pocztą) następującą dnia 4. bm. datowaną depeszę: „Od dni kilku mamy na porządku dziennym ciągłe rewizje polityczne w domach prywatnych, odbywane porą nocną. Początkowo, gdy rewizje te nie przechodziły granic wypadków pojedyńczych, mało o nich mówiono, dziś jednak, gdy aresztowania odbywają się systematycznie co noc, ludność cała w wysokim stopniu jest niemi rozdrażniona i zaalarmowana. Rewizje prowadzą żandarmi w obecności policji. Władza sądowa nie bierze w nich udziału. Oddziaływają one drażniąco, dla tego, że nikt nie wie, co właściwie jest przedmiotem poszukiwań, same zaś rewizje o ile zazwyczaj są dowolne i gwałtowne, o tyle znowu przeważnie bezskuteczne. Kilka osób aresztowano za to, że znaleziono u nich dzienniki zakordonowe; osoby te puszczają po przetrzymaniu kilkunastogodzinnem w cytadeli. U wielu znowu osób ścisła rewizja wprost do niczego nie doprowadziła. Nie podobna tu wymieniać, wszystkich wypadków, gdyż wydarza się ich na noc po 3—5. Do znaczniejszych przecie należą rewizje na ulicy Brackiej, na Lesznie, Nowym Świecie i Chmielnej. Zwracały one uwagę znaczną liczbą żandarmów i policji. Władze śledcze nie tają się, że obecne poszukiwania śledcze mają na celu wykrycie z jednej strony konspiracji socjalistycznej, z drugiej agitacji narodowej, obu przez tutejsze władze urojonych, gdyż mieszkańcy oddani zupełnie pracy ekonomicznej, o żadnym ruchu społecznym nie myślą. Że tak jest, dowodem tego bezpłodność dzisiejszych rewizyj, pomimo, że zaskoczyły one ludność nieprzygotowaną i pomimo ich masy."

KRONIKA.

Lwów dnia 7. marca.

Wiadomości osobiste. Baron Calice miał audjencję u sułtana w sprawie podróży arcyksięcia Rudolfa na wschód. Sułtan wyraził życzenie, aby cesarzewicz podczas pobytu w Stambule zajął apartamenta w Yildiz-Kiosku. — *Journal officiel* podaje między innemi odznaczeniami zamianowanie kawalerem legji honorowej p. Antoniego Kłobukowskiego, szefa gabinetu gubernatora Kochinchiny, p. Thomson, za skuteczne w swoim czasie doprowadzenie do skutku układów z królem Kambodży.

Stypendjum o rocznych 200 złr. z fundacji śp. Kajetana hr. Lewickiego, nadała Zofja hr. Siemieńska Lewicka, Romanowi Potworowskiemu, z I. roku szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stypendja rozdane przez Wydział krajowy. (C. d.) *T. Z* fundacyj t. z. konwiktowych otrzymali: I. stypendja po 210 złr. w miejsce stypendjów niższych: uczniowie wydziału prawa i administracji w uniwersytecie lwowskim: 1. Witold Władysław 2 im. Lassota i 2. Zygmunt Franciszek Józef 3 im. Sławuszewski z 3 go roku, tudzież 3. Władysław Leon Wiktor Edmund 4 im. Baron; 4. Seweryn Karol 2 im. Smolecki; 5. Stanisław Ignacy 2 im. Dobiecki i 6. Jakób Józef 2 im. Kulczycki z 1-go roku. Uczniowie wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Jagiellońskim: 7. Józef Wawrzyniec 2 im. Jezierski z 3-go roku, tudzież 8. Czesław Jakób 2 im. Obtułowicz, 9. Józef Nowak, 10. Walenty Koczorowski i 11. Mieczysław Merceli 2 im. Massatsch z 1-go roku. Uczniowie wydziału lekarskiego w tymże uniwersytecie: 12. Władysław Jan 2 im. Harajewicz z 5 go roku; 13. Grzegorz Jarosław 2 im. Turzański z 3 go roku, tudzież 14. Antoni Feliks 2 im. Stasina, 15. Jan Wojtaszek, 16. Mikołaj Łyłyk, 17. Jan Bartłomiej Teodor Stanisław 4 im. Brzeński i 18. Tomasz Długosz z 1-go roku. Uczniowie szkoły politechnicznej we Lwowie: 19. Adolf Wagner z 5-go roku; 20. Wit Szczęsny Szczepan 3 im. Rachlewicz z 4-go roku; 21. Stanisław Remigjusz 2 im. Świeżawski z 2-go roku, tudzież 22. Jan Bochniak i 23. Roman Schereinger z 1 go roku. Wszyscy wyżej wymienieni uczniowie wykazali odpowiednie postępy w naukach, jakoteż, że stosunki ich majątkowe od czasu nadania stypendjów niższych, na lepsze się nie zmieniły. (C. d. n.)

Z dyecezyj unickich. W lwowskiej ks. Jan Bodnar otrzymał prezentę na Poddniestrzany, dek. chodorowskiego, a ks. Leon Łącki na Dziewiętniki, dek. bobreckiego. — W przemyskiej otrzymali instytucję kanoniczną ks. Józef Kotecki na Lutowiska, a ks. Sofron Polański na Tylicz, dekanatu muszyńskiego.

W archikatedrze św. Jura kazanie pasyjne co niedzieli o godz. 3 po południu będzie miał ks. Łukasz Bobrowicz.

Konfiskata. Prokuratorja państwa skonfiskowała ostatnie numera pism *Nowy Prołom* i *Nowe Zerkało*.

Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 8. bm. o godz. 6tej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. Moraczewskiego: „Gdańsk i jego zabytki budowlane."

Wydział krakowskiej Izby adwokackiej ukonstytuował się w następującym składzie: prezes dr. Feliks Szlachtowski, wiceprezes dr. Władysław Markiewicz. Członkowie wydziału: dr. Zygmunt Blatteis, dr. Faustyn Jakubowski, dr. Lisowski, dr. Styczeń, dr. Ferdynand Wilkosz.

Hidropatja. Bawi obecnie we Lwowie dr. Wenanty Piasecki, właściciel zakładu wodoleczniczego w Zakopanem i ordynuje codziennie od godz. 5—6 po południu w łazienkach „Diany." Zwolennicy kuracji hidropatycznej mają dobrą sposobność do korzystania z pobytu specjalisty we Lwowie, zwłaszcza, że dla nich ceny kąpieli hidropatycznych w łazienkach „Diany" znacznie są obniżone.

Pracownię pana Tadeusza Rybkowskiego w Wiedniu zwidził w zeszłym tygodniu arcyksiążę Karol Ludwik i zabawił tam godzinę. Artysta wykończył właśnie dwa obrazy robotą miniaturową, „Orszak weselny" i „Jazda sanną"; na tutejszą roczną wystawę w Künstlerhausie zaś wielkie płótno: „Jarmark w Przemyślu", obraz, według wiedeńskiej korespondencji *Czasu*, znakomity, pełen życia, ruchu i wybornych typów; do Warszawy zaś przygotowuje inny obraz — również większych rozmiarów. Wizyta arcyksięcia jest dowodem, że Rybkowski wyrobił sobie już wysokie artystyczne stanowisko w stolicy monarchii.

Komitet balu kupców złożył w dyrekcji Stowarzyszenia młodzieży handlowej część dochodu z zabawy danej dnia 21. lutego 1884 w salach kasyna miejskiego, w ilości 246 złr. 48 ct., z przeznaczeniem ich na powiększenie funduszu emerytury członków Stowarzyszenia. Za ten zasiłek, niemniej za trudy składa dyrekcja Stowarzyszenia młodzieży handlowej uprzejme podziękowanie członkom komitetu, a w szczególności pp. M. Dymetowi i E. Gebhardtowi, czuwającym z niedoścignioną pieczołowitością, aby bal pod każdym względem świetnie wypadł, dalej paniom, które raczyły przyjąć obowiązki gospodyń, a wreszcie tutejszym jak i zamiejscowym domom handlowym za nadesłane przy tej sposobności datki.

Zamach samobójczy w Czerniowcach. Uczeń 8 klasy gimnazjum, Gratzl, w obawie, by go powtórnie nie relegowano przy egzaminie dojrzałości, strzelił do siebie z rewolweru d. 4. bm. w obecności komisji egzaminacyjnej. Kula na szczęście strzaskała tylko guziki od tużurka i lekko drasnęła lewy bok. Ranne mu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Ślub cywilny. Magistrat czerniowiecki ogłasza zapowiedź ślubu cywilnego między Abrahamem Löbel Caffesieder, rodem z Pesztu, i Różą Langer z Ołomuńca. Oboje należą do trupy niemieckiego teatru.

Statystyka policyjna. W miesiącu lutym bieżącego roku aresztowały organa policyjne we Lwowie za obrazę majestatu 1 osobę, za gwałt publiczny 7, za zgwałcenie 1, za kradzież 202, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 5, za zbrodnię uprowadzenia 1, za występek przeciw bezpieczeństwu życia 1, za obrazę warty 18, za uszkodzenie cielesne 10, za opilstwo 97, za ekscesa uliczne 55, za żebranie 24, za dręczenie zwierząt 7, za grę hazardowną 2, za przekroczenie przepisów obyczajności 1, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 38, przepisów służbowych 19, za włóczęgostwo i dla braku przytułku 232.

Ze sądów karnych odstawiono po odbytej karze 170 osób.

Z ogólnej tej liczby odstawiono do sądu kraj. karn. 51 osób, do sądu pow. karn. 212, do magistratu do wyszupasowania 119, do zbadania przynależności i innego odpowiedniego zarządzenia 81, do szpitala oddano 10.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 6. marca. Skradziono p. Esterze Schäffer złoty łańcuszek z medalionikiem, pierścionek z djamencikiem, drugi wężykowaty, trzeci z dwoma kamykami, a czwarty gładki wart. 38 złr. Za tę kradzież poszukuje policja żydówkę, mającą lat 24, wzrostu wysokiego, blond włosów, z grzywką na czole, ubraną w katankę bronzową, w siwą perkalową spodnicę i w chustkę. Wstąpiła do służby poszkodowanej i tego samego dnia zbiegła. Markusowi Hebenstreit za rogatką Żółkiewską z wozu beczułkę spirytusu 29 litr. wart. 10 złr. — Aresztowano Wiszzurowicza za kradzież surduta czarnego, drugiego popielatego liberyjnego, fraka i brzytwy. Jakóba Braunsteina za posiadanie pąsowej kołdry z guzikami. Józefa Procyka, Jana Śledzia i Jana Fedynę za kradzież kur.

Napad rozbójniczy w Wiedniu. W niedzielę wieczorem 28-letni zarobnik J. Berger zdążał do domu, kiedy go przed bramą jakieś podejrzane indywiduum zatrzymało pytaniem, która godzina. Gdy Berger zawahał się sięgnąć po zegarek, złoczyńca trzy razy wielkim nożem ugodził go w lewe ramię. Powstała walka, której Berger byłby niezawodnie padł ofiarą, gdyby nie nagły krzyk kobiety, stojącej opodal: „Zostaw go Karolu; to jest parobek, a nie panicz." Widocznie Karol zamierzał ograbić syna właściciela domu.

Spirytyzm. Sensację w kołach wiedeńskich wywołało pojawienie się broszury o spirytyzmie, której autorem jest arcyks. Jan, pamiętny ze zdemaskowania angielskiego oszusta Bastiata. Wyjątki z pisemka, jakie ogłaszają dzienniki wiedeńskie, zdradzają umysł wykształcony i wytrawny.

Carski podczaszy, hr. Bolesław Potocki, bawił w ubiegłym tygodniu w Paryżu umyślnie dla zwiedzenia tamtejszej wystawy kucharskiej, a obecnie przyjechał do Wiednia, aby uzupełnić studja swe gastronomiczne. Zdobycze podróży będą zużytkowane w Petersburgu.

W Edymburgu zmarł w tych dniach dr. Balfour, prawdziwy orędownik miejscowej gminy polskiej, która dzięki jego wpływom, pozyskała przed kilkudziesięcioma laty pomoc lekarską na koszt miasta. Na pogrzebie uczonego profesora wystąpiło wielu naszych ziomków, którzy zakupili mszę żałobną za jego duszę w miejscowym kościele katolickim.

Ze sportu. Słynny biegun hr. L. Krasińskiego „Perkun" znajduje się obecnie w Londynie, gdzie współubiegać się będzie o nagrodę z rumakami angielskiemi. Popis ten nastąpi dnia 26. bm., w biegu zwanym „Linkolnshire-Handicap" o nagrodę 1000 funtów szterlingów.

Muzeum narodowe w Rapperswylu i jego przeciwnicy. Hr. Władysław Plater przesłał następujące sprostowanie do redakcji dziennika *Czas*:

Na fałsze ponowione w *Czasie* przez p. Estreichera, mimo ogłoszonego sprostowania, milczenie było najwłaściwszą odpowiedzią, tem bardziej, że *Czas* oświadczył, iż to co p. Estreicher o Rapperswylu powiedział, było jego osobistem zapatrywaniem, ale gdy dwa dzienniki, z których jeden wydawany w Petersburgu, stały się niedawno echem tych fałszów, uważam za obowiązek kategorycznie zadać kłam wymyślonym faktom.

P. Estreicher zamiast popierać Instytucję narodową, która zabezpiecza Polsce pamiątki ojczyste po tylu grabieżach i stratach bibliotek i muzeów poniesionych w kraju, nie tylko oświadcza, iż ta przezorność jest szkodliwszą od samej grabieży, ale śmie spotwarzać Zakład podarowany Polsce i jego założyciela, nazywając Muzeum potwornem i wstrętnem, robiącem wstyd zdrowemu rozsądkowi; artykuły jego niezmiernie rozwlekłe wbrew zdrowemu sądowi o rzeczy i jego „Głos ostatni" redukują się do następnych zarzutów:

1) Muzeum nie jest narodowem, ponieważ akt darowizny zrobiony jest narodowi nie reprezentowanemu przez żadną osobistość, nie ma żadnej realnej wartości.

Tak bynajmniej nie jest, podług praw Szwajcarji i pierwszorzędnych jej jurystów, ten akt darowizny, który nie jest testamentem, stwierdzony także przez notarjusza, nie może być unieważnionym, jest najlegalniejszym i daje wszelką rękojmię na przyszłość, ponieważ naród polski, właściciel podarowanego Muzeum, aż do swego wyswobodzenia jest reprezentowany przez zarząd muzealny, dopóki Polska nie będzie w stanie rozrządzić swoją własnością, a to z powodu, że ta Instytucja jest uznaną przez władze szwajcarskie jako osoba moralna, osobistość prawna, będąca pod opieką władz miejscowych, mająca prawo korzystania z aktów darowizny i przyjmowania legatów. Żadnej przeto wątpliwości nie ma i być nie może co do prawomocności tego aktu darowizny, który przez nikogo unieważnionym lub cofniętym być nie może.

2) Muzeum podarowane zostało przez założyciela w r. 1872 Akademji umiejętności w Krakowie, która tego daru nie przyjęła, nie chcąc opłacić znacznych kapitałów, które jako dług ciężą na tym zakładzie.

Jest to fałsz wierutny — w żadnym z listów cytowanych przez p. Estreichera, złożonych w archiwum Akademji, nie ma mowy o ofiarowaniu jakiemkolwiek na własność zbiorów muzealnych Akademji, ale jedynie o jej opiece i zarządzie w razie śmierci założyciela. Aby położyć koniec temu fałszywemu twierdzeniu, któreby świadczyło, że Zakład podarowany aktami urzędowemi narodowi polskiemu, miał być powtórnie darowany Akademji krakowskiej, dołączam tekst odpowiedzi urzędowej, otrzymanej od Akademji, o której p. Estreicher ani wspomniał:

„Akademja umiejętności w Krakowie N. 130.

„Do JW. hrabiego Władysława Platera. Mając sobie przedstawione życzenie JW. hrabiego, ażeby po najdłuższem jego życiu Akademja umiejętności w Krakowie objęła pod swój zarząd i opiekę Muzeum polskie staraniem i nakładem jego założone pod Zurychem w Rapperswyl, po należytem rozpatrzeniu się w przedmiocie na pełnem posiedzeniu swojem w dniu 9. bm. uznała wprawdzie Akademja starania i zasługi JW. hrabiego, według ich niezaprzeczonej wartości; wszakże mimo najlepszej chęci, znalazła zarazem zupełną niemożność przystąpienia do uczynionej przez JW. hrabiego propozycji; o tej uchwale mamy zaszczyt z wyrażeniem szczególnego poważania JW. hrabiego zawiadomić.

Kraków dnia 10. lipca 1873.

L. Majer, prezes Akademji w Krakowie.

Dr *Józef Szujski*, sekretarz jeneralny Akademji."

---

rozpaczał, dostał żółtaczki, przeklął i wydziedziczył ukochanego jedynaka. Zdarzenie to wywołało [illegible]. Opowiadano mi, iż kilku powiatowych obywateli udało się w deputacji do radcy z podziękowaniem, iż nie wahał się syna jedynaka poświęcić świętej sprawie polskiej.

Józef przybywszy do mnie, a obawiając się pogoni, nagli, by jak najrychlej przekroczyć granicę. Nie było to rzeczą łatwą, rząd austrjacki wystawił na granicy silny kordon wojskowy, a konne patrole [illegible] się nieustannie po drogach i ścieżkach. Obawiając się rewizji, która mnie kilka razy w tygodniu nawiedzała, zawiodłem obu zbiegów w [illegible] bezpieczne ukrycie. Na łąkach, przy samej rzece Sołokii i przy owych Bełskich moczarach, stał ogromny stóg siana, należący do mnie, w tym stogu więc wygrzebałem z góry obszerne [illegible] schronienie, i tam umieściłem mych gości. Żywność nosiłem sam, lub brat mój, wychodząc z domu niby na polowanie. [illegible]

[illegible]

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zarzut niejasności jest urojony, albowiem nigdy o czem innem mowy nie było, jak o ewentualnym zarządzie Muzeum w razie śmierci założyciela; żadnej kwestji pieniężnej nie było i być nie mogło Przeciwnie na ewentualne koszta utrzymania Muzeum po śmierci założyciela, ofiarowany był kapitał, jak to świadczą moje listy do prezesa Akademji, pisane 30. maja i 24. czerwca 1873. W liście z 22. maja tego roku wyraźnie było wyrażonem, że nie idzie o wydatek dla Akademji, ale o przyjęcie sumy na ten cel przeznaczonej. W razie jakiej wątpliwości, lub niejasności, byłby tego ślad w korespondencji mojej z prezesem Akademji i rzecz by się wyjaśniła.

3. Muzeum jest odłużone, co grozi jego egzystencji.

Jest to twierdzenie złośliwe i fałszywe, żaden dług na niem nie ciąży, ponieważ założyciel wszystkie koszta fundacji zakładu i jego utrzymania od lat 14 opłacił, nie żądając zwrotu, co sam publicznie oświadczył. Ale z tego nie wynika, że własność narodowa poparcia narodowego mieć nie powinna; przeciwnie się dzieje w innych krajach; p. Aufsetz założył Muzeum narodowe w Norymberdze, nie mając własnych funduszów, i dotąd zakład ten znajduje w Niemczech silne poparcie materjalne.

4. Twierdzenie, jakoby dzienniki w swoim czasie potępiły nieprzyjęcie ofiarowanego Muzeum Akademii krakowskiej, i jakobym się udał do zakładu imienia Ossolińskich z tąż samą propozycją, jest wymysłem p. Estreichera, nic podobnego nie było. Używać fałszów jako broni, jest to kompromitować siebie.

Jak dalece błędne jest mniemanie, że zbiory polskie są bezpieczne w kraju pod rządem pruskim, świadczy najlepiej obecnie archiwum w Trzemesznie, zagrożone przeniesieniem do archiwum królewskiego, o czem jest mowa w organach Wielkopolski. Kraków do dziśdnia pamięta grabieże wrogów, tak jak i inne miasta polskie. Dziś, w razie wojny, musea nasze w kraju, które się głównie znajdują w miastach obwarowanych, nie dają żadnej rękojmji bezpieczeństwa, a my mamy po tylu stratach być bez żadnej przezorności! Podług p. Estreichera, powinniśmy się udać do Poznania, Torunia, Gdańska i Trzemeszny!

Tak dalece nie ma ogołacania kraju z pamiątek ojczystych, że zbiory w Rapperswylu głównie pochodzą z krajów obcych, że wiele przedmiotów, dawniej zabranych, odzyskanych zostało, mianowicie w Szwecji, i gdyby były fundusze, można byłoby co rok nabywać bardzo wiele i cennych pamiątek.

W sprawie p. Schmidta Ciążyńskiego rzecz jak najbłędniej przedstawioną była; powtarzam, że akt darowizny wszystkich zbiorów urzędownie zrobiony został z podpisem dwóch świadków dnia 6. kwietnia 1883 roku; żadnej niejasności nie było; zgodziłem się na warunki, podane przez ofiarodawcę, który się obowiązał przywieść resztę zbiorów do Rapperswylu. Tymczasem, nie uprzedziwszy mnie o niczem, rozpoczął rokowania z p. Estreicherem i po przesłaniu 3 pak do Rapperswylu, podarował nowemu Muzeum krakowskiemu resztę swoich zbiorów, podarowanych już Muzeum w Rapperswylu.

Nie ma przeto najmniejszej wątpliwości, że ta instytucja jest właścicielką wszystkich jej podarowanych zbiorów przez p. Schmidta i że służy jej prawo dopomnienia się o nie na drodze prawnej; wstrzymały ją dotąd od tego wyższe względy godności i przyzwoitości, które wykluczają zatargi pomiędzy zakładami narodowemi i zgorszenie publiczne; strata moralna stałaby się większą od materjalnej.

Dla p. Estreichera nie ma bezimienności, wskazuje dowolnie po imieniu autora broszury „W obrosie własności narodowej", który nie jest urzędnikiem muzealnym, podpisanym na broszurze. Odsądza od znajomości kraju i ludzi w Polsce ziomków zamieszkałych za granicą, którzy w ciągłych są stosunkach z krajem; nie rozumie czynności korzystnej dla Polski po za jej granicami. Nie ma nigdzie miary w sądzie, namiętność, przesada i fałsz cechują brak kompetencji w sądzeniu o rzeczy. To spowodowało ludzi wysoko stojących w opinii publicznej do obrony zaszczytnego dla naszego narodu zakładu.

Wzmianka błędna w *Czasie* o wielkiem zgromadzeniu w Zurychu representantów emigracji różnych odcieni, zaczerpaną była z korespondencji znanego socjalisty do jednego z dzienników niemieckich, to dało powód do należytej odprawy jednego z abonentów tego dziennika, ogłoszonej w różnych pismach. Nawet *Kraj* w Petersburgu, który powtórzył twierdzenie p. Estreichera, dziś lepiej poinformowany, przemawia z życzliwością dla Museum narodowego w Rapperswylu.

Co się tyczy zdania wyrażonego, że grunt uczucia Polaków zmienia się co lat kilkanaście, nie zgadza się ono z rzeczywistością. Środki wyswobodzenia ojczyzny są różne w różnych epokach, ale grunt uczucia narodowego jest zawsze tem sam; ta sama miłość ojczyzny, gotowość do poświęcenia i chęć wydobycia się z pod obcego jarzma.

P. Estreicher powiada, że piękny byłby dar narodowi zrobiony bez ciężarów i ofiar pieniężnych, niechże stoi w tym względzie przy swojem zdaniu i popiera zakład, który tak ceni, przekonawszy się, że nie ma ofiar pieniężnych na spłacenie nieistniejących długów.

Villa Broelberg 1. marca 1884 roku.

Władysław Plater.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 7. marca na dochód Józefy Woleńskiej: „Hrabina de Somerive," dramat w 4 aktach z francuskiego pp. Barière i Thiboust, tłumaczył Tadeusz Czapelski.

Francuska trupa pod dyrekcją pani Chaumont przybywa na kilka występów do Lwowa. Pani Chaumont z Palais royal ma przypominać Gallmayer w stylu paryskim; gra w komedjach i recytuje monologi. Trupa jej gości obecnie w Wiedniu.

Galic. Towarzystwo muzyczne urządza w roku bieżącym 6 wieczorków muzykalnych, których abonament już plakatami do wiadomości publicznej został podany. Artystyczna dyrekcja zapewniwszy sobie uprzejmy współudział znan. artystek, artystów i najznaczniejszych amatorów, tak miejscowych, jako też i zamiejscowych, ułożyła programy, składające się głównie z muzyki klasycznej i utworów najznakomitszych tegoczesnych kompozytorów, tak na instrumenta, jako też śpiewu solowego i chóralnego. Między innemi będą wykonane dzieła następujące: Schuberta Trio fortepianowe (b-dur), Viardot kwartet fortepianowy, Fuchs Trio, Schuman kwintet fortepianowy, Beethoven Sonata (a-moll) tzw. Kreutzerowska na fortepian i skrzypce, Bach fantazja chromatyczna, Reinecke fantazja na dwa fortepiany, Chopin rzeczy solowe. Kwartety smyczkowe: Haydena, Beethovena, Baliraya, Mendelsa Sekstet itd. Śpiew solo, chór damski, męski i mięszany. Bliższe szczegóły programów każdego wieczorku będą plakatami równocześnie i w dziennikach tutejszych ogłoszone. Ponieważ pierwszy wieczorek muzykalny już w następnym tygodniu się odbędzie, przeto uprasza się najuprzejmiej, zamówione bilety abonamentowe odebrać w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

Przedstawienie amatorskie na dochód funduszu stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędzie się w lokalu tegoż stowarzyszenia w niedzielę dnia 9. b. m. Odegranym będzie: „Piąty akt", dramat w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego i „Kominiarz i młynarz", komedja w 1 akcie ze śpiewami Błotnickiego, z muzyką Kozłowskiego.

Mierzwiński, cieszący się na scenie Monte Carlo nader gorącem powodzeniem, otrzymał w tych dniach w darze od jednego z monarchów przepyszny pierścień brylantowy. W przeszłym tygodniu zaproszono go do współudziału w wieczorze muzykalnym, urządzonym w Cannes, w willi w. ks. Meklemburg-Schwerin.

O pannie Józefie Reszke, która niedawno debiutowała w paryskim Théâtre Italien w „Herodjadzie" Masseneta, krytyka odzywa się bardzo pochlebnie. Między innymi znany recenzent muzyczny, p. August Vitu, o tym debiucie mówi: „Głos panny Reszke rozwinął się w całej pełni i śpiewaczka panuje nad nim w zupełności. Pełna zapału, tam gdzie tego wymaga sytuacja, panna R. posiada dziś zupełne poczucie i akcję tragedji lirycznej. Dwaj bracia śpiewaczki w rolach Jana i Phanuela, również gorąco byli przyjmowani."

Z izby sądowej.

Wiedeń 5. marca. *(Asenterunek na Pokuciu.)* Kornel Müller, były kapitan, burmistrz miasta Kut, stał się przed dwoma laty przedmiotem licznych doniesień, według których miał on w spółce z niejakim Berlem Geierem wyłudzać znaczne kwoty od popisowych pod pozorem, że od służby wojskowej uwolnić ich potrafi. W śledztwie karnem, z tego powodu wytoczonem, okazało się, że Müller sam nigdy żadnych pieniędzy nie brał; nie przyznawał się on też do winy i przypisywał oskarżenia intrygom i nienawiści osób, które dawniej z funduszów miejskich czerpały, a których gospodarce on jako burmistrz miał kres położyć. Pomimo tego sąd obwodowy w Kołomyi, skazując Berla Geiera za rozmaite z powodu asenterunku wyzyskiwania, uznał w jednym wypadku także i Müllera winnym zbrodni oszustwa, popełnionej przez to, iż w zmowie z Geierem dopomógł podstępnemi przedstawieniami do wyłudzenia od szewca Datkowskiego kwoty 200 złr., danej celem uwolnienia syna tegoż od wojska. Berl Geier przyjął karę, Müller wniósł zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego, który temi dniami po przeprowadzeniu ustnej rozprawy zgodnie z wnioskami obrońcy, dra Ludwika Wolskiego, ponowne rozpoznanie sprawy zarządził i zniósł wyrok sądu kołomyjskiego, ponieważ między wyrokiem a pobudkami jego nie zupełna zachodzi zgodność, pobudki zresztą żadnych nie zawierają faktów, z którychby wnioskować można o podstępie ze strony Müllera i o porozumieniu jego z Geierem.

Wiedeń 5. marca. *(Z trybunału administracyjnego.)* W r. 1883 polecił wydział powiatowy jarosławski gminom Pełnatycze, Zarzecze, Żurawiczki i Rożniatów dowiezienie potrzebnej ilości piasku w celu naprawy drogi gminnej. Przeciw temu poleceniu wniosły rzeczone gminy rekurs do Wydziału krajowego, który orzeczenie wydziału powiatowego zatwierdził, motywując tem, że gminy z mocy ustawy drogowej obowiązane są do prestacji ciągłej a potrzeba dowozu piasku uznaną została przez delegata drogowego, zaś w braku trwalszego materjału kamiennego, piasek odpowiedniejszy jest dla naprawy dróg od tarasu. Pomienione gminy, czując się pokrzywdzonemi tem orzeczeniem, wniosły w bieżącym roku zażalenie do trybunału administracyjnego, który na podstawie §. 3. lit. e) i §. 21. ustawy z dnia 22. października 1875 Dz. ust. p. p. nr. 36 z r. 1876 zażalenie to odrzucił motywując tem, że w tym wypadku rozchodzi się o zarządzenie co do sposobu naprawy drogi, a więc w myśl §. 27. ustępu 2 ustawy drogowej z dnia 18. sierpnia 1866 r. Dz. ust. kraj. nr. 15 władze autonomiczne jedynie są kompetentne według własnego ocenienia wydać takie zarządzenie, jakie uznają za stosowne.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. marca.

Dowiadujemy się, że za inicjatywą p. Franciszka Jasińskiego, prezesa kołomyjskiej Rady powiatowej, powstał w tym powiecie komitet pomocniczy dla dłużników b. Banku włościańskiego. Komitet ten ma przyrzeczoną pomoc ze strony Banku krajowego i będzie dostarczać funduszów tym dłużnikom, których grunta nie są zbyt obciążone, a prócz tego pośredniczyć w zakupnie listów dłużnych i uregulowaniu stanu hipotecznego. Za przykładem kołomyjskiej Rady powiatowej powinnyby pójść i inne powiaty.

Komisja przemysłowa obradowała dnia 5. bm. nad rozdziałem VI regulaminu przemysłowego. W określeniach, dotyczących stosunku pracodawcy do robotnika, przyjęto zmianę w tym kierunku, że pracodawca może oddalić robotnika, gdyby tenże był skazanym na 14 dni aresztu. W sprawozdaniu referenta proponowano toż samo w razie 8-dniowego aresztu. Następnie przyjęto §§ 82 i 83, dozwalające robotnikowi zerwać obowiązek roboczy w wypadkach, gdy cierpi na zdrowiu, na czci, gdy jest namawiany do czynów niemoralnych, lub nie otrzymuje wczas zapłaty. Wreszcie przyjęto określenie, że robotnik ma prawo żądać kompensaty, gdy pracodawca albo dobrowolnie, albo też zmuszony zamyka interes.

Komisja dla podatku gorzelnianego doszła aż do § 27. Na ostatniem jej posiedzeniu zabierali głos z Polaków deputowani: Wolański, Jaworski i Czaykowski, stawiając wnioski, lub też prostując opinję kolegów swoich w komisji o stosunkach galicyjskich w zakresie dyskutowanego przedmiotu.

Linzer Volksblatt ogłosił w wczorajszym numerze projekt ustawy, zawierający odrębne przepisy co do podzielności dziedzicznych gruntów włościańskich średniego rozmiaru, który to projekt rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa.

Do *Czasu* piszą z Wiednia dnia 5. bm.: Dzisiejszy wstępny artykuł *Pressy*, występujący ostro przeciw prawu azylu, jakiego Szwajcarja udziela anarchistom, i przypominający Szwajcarji obowiązki jej względem ludów i państw wobec agitacyj anarchistycznych, zwrócił na siebie powszechną uwagę. W pewnych sferach utrzymują, że artykuł ten jest inspirowany, i że jest zapowiedzią jakiejś ewentualnej akcji dyplomatycznej ze strony Austro-Węgier w tej mierze. Przypuszczenie to jest jednak mylne, gdyż do podobnej akcji dyplomatycznej nie ma powodu tem bardziej, iż Szwajcarja stara się właśnie teraz położyć tamę agitacjom anarchistycznym. Oczekują tu z niecierpliwością rozporządzeń rządu szwajcarskiego pod tym względem, tudzież ich rezultatu. Okoliczność, że rząd szwajcarski donosi innym, przez agitacje anarchistyczne zagrożonym państwom, o planach i akcji anarchistów, przebywających na ziemi szwajcarskiej, sprawia powszechne zadowolenie. Zdaje się jednak, że policja szwajcarska nie mogłaby podołać zadaniu czuwania nad anarchistami z powodu szczupłych sił, i wskutek tego muszą różne interesowane rządy wysyłać swych tajnych ajentów policyjnych do Szwajcarji. W ostatnich czasach nadeszły tu raporta z Szwajcarji, iż anarchiści tamtejsi przygotowują jakąś akcję ze względu na Austrję, z powodu, iż rząd tutejszy wystąpił energicznie przeciw stronnictwu anarchistycznemu.

Pester Lloyd podaje na czele memorjał wysokiego oficera armji austrjackiej, który kładzie główny nacisk na to, że półwysep bałkański będzie wkrótce w posiadaniu Rosji, jeżeli tylko Austrja nie będzie stawiała oporu zewnętrznej polityce rosyjskiej.

W planie reorganizacyjnym dla reformy korpusu oficerskiego lekarzy wojskowych orzeczono zupełne zrównanie lekarzy z resztą oficerów. Lekarz wojskowy będzie, jako oficer sanitarny, uprawniony do wszelkich zaszczytów wojskowych i prerogatyw, tak samo jak inni oficerowie. Zakazu wykonywania praktyki cywilnej nie wypowiedziano. Na nowo urządzona akademja józefińska nie będzie internatem, lub też konwiktem, ale najzupełniejszym wydziałem medycznym, medycynierzy zaś pełnić będą jednoroczną służbę dopiero po zrobieniu doktoratu.

Do Ajencji Havasa donoszą z Kolonii: Zbliżenie się Rosji do Niemiec, choćby nastąpiło w formie urzędowej, nie potrzebuje wzbudzać we Francji obaw. Najlepszym na to dowodem jest ta okoliczność, iż ambasadorem w Berlinie został mianowany ks. Orłow, który przez szereg lat przebywał w Paryżu, i tam cieszył się szacunkiem i sympatją. Nie należy zapominać, iż Giers pracował zawsze w duchu utrzymania pokoju. Zbliżenie było nieodzownem, jednakże pomiędzy Rosją i Niemcami nie istnieje ani przymierze zaczepne, ani odporne. Dotychczas Austrja nie wzięła bezpośredniego udziału w tem zbliżeniu, nie istnieje też żaden traktat pomiędzy trzema cesarstwami. W Friedrichsruhe mogło być zawartem tylko porozumienie (entente). Nawet w czasach, gdy Niemcy zostawały w najścislejszych stosunkach z Rosją, nie istniał pomiędzy nimi traktat, lecz tylko porozumienie, nad którego podstawami zastanawiano się w czasie corocznych zjazdów.

Dzienniki petersburskie donoszą, że w najwyższych kołach rządowych sprawa rozgraniczenia kompetencji Rady państwa i komitetu ministrów rozstrzygniętą została w ten sposób, iż wszystkie sprawy noszące charakter ustawodawczy, dotyczące gospodarstwa państwowego, albo związane z wydatkami fiskalnemi, należą do Rady państwa, podczas gdy sprawy odnoszące się do administraji, nie posiadające charakteru ustawodawczego, a związane z interesami wszystkich gałęzi administracyjnych, należeć mają do komitetu ministrów.

Prawitelstwiennyj Wiestnik zamieszcza nominację gubernatora suwalskiego Zinowiewa na gubernatora piotrkowskiego, a wicegubernatora kieleckiego Subotkina, na gubernatora suwalskiego.

Do Paryża przybyło kilkunastu policyjnych agentów londyńskich, celem przedsięwzięcia poszukiwań za sprawcami ostatnich zamachów dynamitowych. Władze zarządziły jak najenrowszy nadzór nad fabrykami dynamitu i personalem robotniczym, tudzież ścisłą kontrolę podróżnych, przybywających i odjeżdżających okrętami.

Rocznicę proklamowania Serbji królestwem obchodzono w Belgradzie bardzo uroczyście. Początek uroczystości zapowiedziało z wieczora 21 salw armatnich. Rankiem 5. bm. odbyło się najpierw uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem nastąpiło wielkie przyjęcie u dworu, po południu odbył się wielki festyn ludowy, a wieczór iluminacja.

Na kapitana statku amerykańskiego „Tomawando," który stanął na kotwicy w porcie tryesteńskim, wykonano tamże dnia 5. b. m. napad skrytobójczy. Według zgodnych zeznań, kazał tenże kapitan, nazwiskiem John Rayn, formalnie torturować majtków, zakuwając ich w kajdany, bijąc rózgami i knebiując. Oprócz tego nie wypłacił im żołdu, tak, że majtkowie żyją w Tryeście o chlebie żebranym. Kapitan uszedł cało, uwolniony z rąk majtków przez pilotów portowych; napastników aresztowano.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń 7. marca.** Klub czeski postanowił nie uchwalać specjalnych statutów klubowych, postanowił jednak, że przeciw obowiązującym uchwałom klubu nie wolno nikomu w Izbie przemawiać lub głosować. Każdemu posłowi wolno jednak w razie niezgodności jego przekonań z uchwałą klubu wstrzymać się od głosowania. Koncesje te zrobiono dla Młodoczechów.

Komisja agrarna zakończyła wczoraj rozprawę ogólną nad stosunkami rolniczemi włościan. Przyjęto jednogłośnie wniosek Sochora, aby wybrać podkomitet z 12 członków, którego zadaniem będzie zbadać stan rolnictwa włościańskiego, obmyśleć środki zapobieżenia dzisiejszemu złemu położeniu i zastanowić się, o ile zachodzi potrzeba zwołania ankiety.

(C.) **Wiedeń 6. marca.** Dziś odbyło się pod przewodnictwem Conrada uroczyste posiedzenie centralnej komisji statystycznej, na którem pan minister, uwiadomił zebranych, że dyrektor statystyki administracyjnej, p. Inama-Sternegg zamianowany został prezydentem tej komisji i że dyrekcja statystyki administracyjnej została z centralną komisją połączoną. W skutek tego zawiadomienia postanowiła komisja centralna wypracować nowy statut, ponieważ dotychczasowy statut komisji centralnej z roku 1862 nie odpowiada zmienionej formie rządu i dualistycznemu ustrojowi monarchji.

(D.) **Wiedeń 7. marca.** Radca dworu, Ignacy Zborowski, mianowany został prezydentem sądu krajowego w Krakowie.

(R.) **Wiedeń 7. marca.** Komisje parlamentarne prawicy zebrały się wczoraj, celem naradzenia się nad sposobem prowadzenia rozprawy budżetowej i programem prac parlamentarnych. Podczas dyskusji specjalnej rozpoczynać się będą posiedzenia codziennie o godzinie 10tej rano i będą trwać do godziny 4tej po południu. W kołach prawicy spodziewają się załatwienia do dnia 22. marca budżetu, a do Wielkiejnocy sprawy galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego. Po świętach wejdzie na porządek dzienny obrad nowela do ustawy o należytościach, sprawa podatku gorzelnianego i szósty rozdział ustawy przemysłowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. marca. Komisja budżetowa przyjęła po dłuższej rozprawie rezolucję, zaproponowaną przez Clama, a wzywającą rząd, aby w Goryeji, Mitterburgu, Marburgu i Cilli uczniom niższego gimnazjum narodowości włoskiej, słoweńskiej i kroackiej obok pielęgnowania nauki języka niemieckiego udzielano nauki w języku rodzinnym. Komisja kolejowa obradowała nad projektem do ustawy, proponowanym przez Schwaba w sprawie rozporządzeń o przewozie frachtów na kolejach i postanowiła po długiej rozprawie 12 głosami przeciw 8 przejść do rozprawy szczegółowej nad projektem.

Komisja agrarna przyjęła wniosek Sochora co do utworzenia podkomitetu z 12 członków celem obradowania nad kwestją agrarną, powzięcia odpowiednich środków i sprawozdania.

Berlin 6. marca. Dziś nastąpiło otwarcie Reichstagu. Mowa tronowa powiada, że stosunki z zagranicą są dla cesarza powodem wielkiego zadowolenia, zwłaszcza wobec wyrażonych obaw i przepowiadań, że utworzenie państwa niemieckiego odejmie polityce niemieckiej charakter pokojowy. Pokojowe uczucia, ożywiające sąsiadów i zaprzyjaźnione z nami państwa są dowodem, że pokój, o ile ludzkie obliczenia mogą przewidzieć, najzupełniej jest zapewniony. Utwierdzenie dziedzicznej przyjaźni, łączące Niemcy z sąsiedniemi dworami cesarskiemi i przyjęcie następcy tronu we Włoszech i Hiszpanii dowodzi, że zagranica, oprócz uznania powagi narodu niem., żywi zaufanie do naszej polityki. Cesarz ma nadzieję, że z bożą pomocą i nadal zdoła on zapewnić sobie to zaufanie a pokój dla Niemiec.

Berlin 7. marca. *Nordd. Allg. Ztg* przeczy wiadomościom dzienników o bliskiej dymisji Gosslera.

Paryż 7. marca. Okólnik dyrektora bezpieczeństwa publicznego do prefektów żąda wiadomości o organizacji stronnictwa monarchicznego, a zwłaszcza szczegółów o dawnych komitetach legitymistycznych i ich organizacji.

Londyn 7. marca. W Izbie gmin oświadczył rząd, że wszystkie mocarstwa gratulowały Anglji zwycięztwa w Sudanie. Hartington zażądał kredytu dodatkowego na ekspedycję do Tokaru i oświadczył, że jedynym celem ekspedycji Grahama jest zabezpieczenie wybrzeży Czerwonego Morza. Mahdi im nie zagraża, a Osman Digma, który jest dla nich niebezpieczny, został ostrzeżony, że w razie, jeżeli sam nie rozpuści wojska, przemocą zostanie rozbity. W myśli pomszczenia klęski nikt nie myśli się wyprawiać na Osmana.

W Izbie lordów oświadczył Granville, że wojska z Egiptu cofnąć można dopiero wtedy, jeżeli będzie usprawiedliwiona nadzieja, że stały rząd istnieje. Sprzyjające Gordonowi plemiona pobiły 1000 ludzi wysłanych z El-Obeid na Chartum.

Rzym 7. marca. Minister wojny przedłożył izbie projekt do ustawy względem zmiany ustawy wojskowej i żądał uznania wniosku za nagły i odesłania go do komisji.

Izba uchwaliła projekt, według którego utworzone być mają: 24 bateryj, 12 szwadronów kawalerji i 6 kompanij pionierów. Zresztą projekt żąda rozdzielenia 240 miljonów na kilka lat budżetowych dla obrony krajowej.

Według *Stampy* reprezentanci państw obcych oświadczyli Manciniemu, że żaden rząd nie myśli interweniować w sprawie propagandy.

Na cześć ks. Leopoldostwa odbył się wieczorem obiad dworski, na który zaproszono reprezentantów Austrji.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 6 marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 297 75 do 301·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·75 do 174·75, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99·20 — 100·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99 20 do 100·20, Tow kred. gal. ziem. 4%, 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6%, 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5%, 97·25 do 98·25, Banku hip. gal. z 5%, prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5%, —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5%, 99·75 do 100·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6%, 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleonder 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieckich 58·85 do 59·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 7. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 320·60, Anglo-Austr. 116·25, Akcje banku Union 114·25, Kolej Karola Ludwika 299·75, Połudn. 145·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·60½, Rubel papierowy 1·20 Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 6 marca godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·75, w srebrze 80·75, Renta w złocie 102·15, 5% austr. renta marcowa 95·40, Akcje banku wiedeńskiego 844·—, kredytowego 319·10, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleonder 9·60, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59 20.

Paryż 3% Renta 76·30.

Berlin 6. marca godzina 5 min. 32. Rosyjskie banknoty 202·95, Akcje kredytowe 557·—, Lombarda 247·50, Galicyjskie 126·90, Kolei rumuńskiej 59·10, Austrjackie banknoty 168·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 6. marca — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·47 do 9·49 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień maj) 174·25 m. żyto —·— m., spirytus loco 47·75 m., olej rzepakowy 62·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·60 fr., olej rzepakowy 75·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 7. marca: 14·— do 14·25. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7·80, na marzec 7·70, na marzec-kwiecień 8·35. Antwerpja: na marzec 19½. New-York: 8⅝. Filadelfia: 8½.

PODZIĘKOWANIE.

Z przyjemnością czuję się zniewolony do wyrażenia podzięki za akuratne postępowanie węgiersko-francuskiemu Towarzystwu akcyjnemu (Franco-Hongroise) w Budapeszcie, w którem za pośrednictwem jeneralnego inspektoratu dla Bukowiny i Galicji, w Czerniowcach w lipcu 1882 r. zawarłem asekurację na życie z wylosowaniem, a które mnie na dodany do mojej policy los, wyciągnięty d. 31. stycznia b. r., wypłaciło natychmiast po złożeniu dokumentów, odnośną kwotę w całości.

Bolechów, 24. lutego 1884.

Jakób Blumenthal,
kupiec w Bolechowie.

Poszukuję umieszczenia jako ślusarz maszynowy i budowlany, na wieś, do młyna lub t. p. Posiadam własną Tokarnię żelazną, oraz kompletne narzędzia do reperacji machin rolniczych.

Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać pod adresem: **Mechanik, Gródek k. Lwowa.** 1364 2—3

Resztki materyj

dobrych i wybornie farbowanych, metr po 1 złr. i wyżej.

Wzory za nadesłaniem marki 5 cnt. **Skład fabryki sukien „zum Weissen Lamm" w Bernie na Morawie.** 1296 7—0

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłog, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe, masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłogi, lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki,
anilinowe,
do farbowania jaj,
„ „ materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:
Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe, kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. przeciwciała gumowe.

Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.

Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

W. KAROL HIRSCH i SYN

HANDEL HURTOWNY NASION w Opawie, na Szlązku austrjackim,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład nasion delikatnej i najdelikatniejszej oryginalnej styryjskiej koniczyny czerwonej, delikatnej i najdelikatniejszej francuskiej lucerny, białej koniczyny, szwedzkiej koniczyny, (wszystkie te nasiona jak najlepiej wyczyszczone), tymotki, rajgrasu w najlepszych i największych gatunkach, amerykańskiego zębu końskiego, nasienia drzew, jako to: ośliki, sosny, z pogwarantowanym procentem siły kiełkowania. Nawozowy gips mielony, przy najlepszej obsłudze po cenach jak najtańszych.

Cenniki na żądanie gratis. 1353 1—8

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa	— „	90 „
„ cynkowa	— „	55 „
„ metalowa	— „	40 „

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 1008 29—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Wny Med. Dr. Wenanty Piasecki, ordynuje codziennie od godziny 5. do 6. po połudn iu.

Nasienia Tymotki

nabyć można w Rożwienicy, po cenie 26 złr. za 100 kilo z worem i odstawą do stacji kolei Jarosław. 1335 3—3

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1011 22—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

W Instytucie naukowym wojskowym,

ulica Piekarska l. 21 rozpoczyna się nowy kurs do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. marca b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

F. KOESTLICH, dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 5.—7. po południu.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **MAREK z Kreozotu SABOURDY** ... 3, ulica de Choiseul, 3 w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Krzyżanowskiego. 1044 18—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1005 20—0

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA we Lwowie

poleca 1362 3—10

Nasienie TYMOTKI czystą (bez kanianki) pierwszej jakości 100 kilogr. po 34 złr.

Nasienie koniczyny czerwonej (bez kanianki) 100 kilogr. po 68 złr.,

oraz nasiona jarzyn, kwiatów, traw i roślin pastewnych, jakoteż oryginalnej francuskiej i wiele innych nasion w zakres tego handlu wchodzących w wyborowych i niezawodnych gatunkach po **najniższej cenie.**

Cenniki nasion na rok 1884 na żądanie odwrotną pocztą franko.

Sadzonki chmielu (Saazer Hopfensatzlinge)

w uszlachetnionym gatunku wprost z Saazu z najprzedniejszych ogrodów chmielu, po cenach **8 złr. za 1000 sadzonek**, dostarcza niżej podpisany.

Moi moccodawcy w Saazu postarali się już naprzód o to, aby wybrać sadzonki chmielu w najprzedniejszych ogrodach przez ogrodników osobno do tego wybranych i rozesłać świeżo swoim zastępcom.

Kupujący może być zapewniony, że ja tylko najszlachetniejsze dworskie sadzonki chmielu rozsyłam i nigdy nie wysyłam prostych chłopskich sadzonek, tak jak ekspedjenci z Saazu czynić zwykli.

Kto więc chce mieć dobre i uszlachetnione tak zwane dworskie sadzonki chmielu, to raczy się do mnie udać i wcześnie zamówić.

P. T. producenci zechcą łaskawie wcześnie zamówić, albowiem wyborne pańskie sadzonki aklimatyzowane dla Galicji rozsprzedane zostaną.

Znajomi państwo otrzymają swoje zamówienia za niszczeniem należytości po odebraniu towaru.

Z wysokim szacunkiem
J. O. Seelenfreund,
umocowany zastępca handlu chmielu w Mościskach.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1014 15—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.

Co miesiąca świeży transport. Wprost z Ameryki. Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·55 i 1·60,
na prowincji
4½ kilo 8 zł. 20 ct. franco.

Adres: 1036 12—0

SIRIUSZ
Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.
(ARTUR KOŚCICKI).

C. k. wyłącznie uprzywil.

Aparaty do filtru,



do **klarowania** nader **szybkiego** i **jak najczystszego** wszelakich płynów, a szczególniej **wódki, piwa, wina, octu i t. d.,**

sprzedaje od 10 złr. w górę

MORITZ EISENBERGER
Marienbad.

Cenniki na żądanie **gratis i franco.** 1375 1—3

Trawę miodową

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w Uhrzeżu poczta Łapanów, a w mniejszych ilościach pan Miehnik, kupiec w Bochni.

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 cnt.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 cnt.

za korzec wraz z workiem i wolną dostawą do kolei.

Przy wzięciu naraz 10 korcy dostaje się 11. bezpłatnie. 2283 4—10

Zarząd Zakładu kąpieli siarczanych, parowych i borowinowych

w Pustomytach

pod Lwowem
(przystanek kolei Albrechta),
poszukuje uzdolnionego

przedsiębiorcy

z odpowiednim kapitalikiem obrotowym **do objęcia restauracji miejscowej pod bardzo korzystnemi warunkami.**

Oferty przyjmuje się we Lwowie w hotelu Langa. 1376 1—3

Młody, energiczny i zdolny

podleśniczy

otrzyma zaraz posadę.

Zgłosić się do Zarządu dóbr Kruszelnica pr. Skole. 1377 1—3

KSAWERY BUDKOWSKI

były baletmistrz teatrów warszawskich

udziela naukę

tańców i gimnastyki

tak w domach prywatnych, jako też we własnem mieszkaniu

Rynek l. 12, I. piętro

Handel towarów korzennych

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w Rynku l. 42

poleca:

Powidła węgierskie czyste i słodkie po 40 cnt. kilo

5 kilowy saganek franko		złr.	2·25
Śliwki suszone tureckie	kilo	złr.	—·48
„ z Bordeaux Imperiale	„	„	1·60
Prunelki włoskie obierane	„	„	1·20
Gruszki „	„	„	1·20
Brzoskwinie „	„	„	1·40
Jabłka amerykańskie „	„	„	1·60

Sery Ementalski, Strachino, de Brie Gorgonzolla, Imperial, Romadour, Roquefort, Chester, Eidamer, kminkowy i t. p. 1003 3—0

KAWY

4½ kilo netto w pakietach pocztą, wolne od cła i porta, do całej Austrji i Węgier, rozsyłam za pobraniem pocztowem.

Mocca, prawdz. arab. najdel.	kilo	złr.	1·82
Ceylon, perłowa bardzo del.	„	„	1·90
„ plant. najdelikat.	„	„	1·68
Cuba. najdelikat.	„	„	1·75
Portorico, najdelik.	„	„	1·68
Jawa Menado, najdel.	„	„	1·50
„ złota najdeł.	„	„	1·56
„ zielona	„	„	1·40
Santos bardzo delikat.	„	„	1·30
Rio	„	„	1·24
Imperial pomarańcze 32—40	szt.	kosz	2·40
Jaffa (Jeruzolimskie) 17—22	„	„	1·70
Messyńskie 32—36	„	„	1·70
Cattanie 32—36	„	„	1·90
Cytryny mesyńskie 36—40	„	„	1·70
„ katańskie 32 36	„	„	1·90

Wina i likiery.
w cztero-litrowych beczkach.

Malaga, stare, słodkie najdelikat.	złr.	4·90
Marsala, wielce ogn.	„	4·90
Xeres	„	7·50
Maraschino, skrzynka 3 flaszki	„	10·50
Chartreuse prawdz. 3 „	„	11·40

Dom. Costa, Tryest.

GOLDSTEINA

najnowszy patentowany środek do prania

zaoszczędzający drew, światła, węgla i trudu, czyni zbytecznym wszelki aparat do prania i nie zawiera esencyj szkodliwych i rujnujących bieliznę.

Flaszka wystarczająca do oczyszczenia 50 sztuk bielizny 20 cnt.

Skład główny I., Fleischmarkt 15, Wien.

Dostać można we wszystkich handlach towarów kolonialnych. Odprzedającym daje się rabat. 1297 3—60

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZAJĄCYCH** Dra Samuela THOMPSON

I GRANUŁEK Z ARSENIATU ZŁOTA SPOTEGOWANEGO

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis. obocznie zamieszczony jedynego preparatora tych produktów. Gelin

Skład główny w Paryżu: u p. GELIN, aptekarza I-szej klassy, 38, ul. Rochechouart.
We Lwowie, w apt. pp. K. MIKOLASCHA, KRZYŻANOWSKIEGO, NAHLIKA, BAISERA I RUCKERA.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,
przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,
wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.
4 „ „ 30 „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 1009 11—0

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

AVIS.

Pierwszy importowany wprost z Anglii porter wagonami.

Podajemy do wiadomości naszych przyjaciół handlowych, że wysłanego do Galicji wagonami **Porteru warki wiosennej,** marki **Barclay Perkins & Comp. London,** mamy jeszcze tylko do rozporządzenia kilka Oxhofte Imperial-Stout i Double-Stout.

Łaskawe zlecenia możemy tylko o tyle uwzględniać, o ile wystarczy zapas, prosimy więc o rychłe zgłoszenia. 1342 3—3

Baderle & Meller,
Wien, III., Mathäusgasse Nr. 6.

Ogłoszenie.

Gmina Krystynopol przeszło 4000 ludności licząca, w okolicy żyznej i zamożnej, przy gościńcu murowanym i stacji kolejowej wkrótce otworzyć się mającej położona, a w której to dawniej 3 doktorów odpowiednie utrzymanie mieli, posiada obecnie tylko jednego lekarza chirurgii, który to z powodu ciągłych potrzeb niesienia pomocy w okolicy, całemi tygodniami w gminie nie jest obecny, gmina zaś sama z odległych miejsc lekarza przywozić jest zmuszoną, przeto zaprasza się panów doktorów medycyny, czyby który w gminie usiąść nie raczył, a liczyć może na najusilniejsze poparcie i życzliwość gminy. 1308 2—2

L. 326. 1365 3—3

KONKURS.

Wydział powiatowy Bobrecki rozpisuje konkurs na kierownika budowy drogi bobrecko-przemyślańskiej w swoim powiecie wynoszącej zwyż 7 kilometrów długości, której kosztorys obliczony jest na 31.000 złr. w. a.

Kompetenci mają wnieść podania do Wydziału powiatowego do dnia 14. marca 1884 r. z dołączeniem dowodów odpowiedniej kwalifikacji i świadectw, że prowadzeniem budowy dróg już się zajmywali.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Bóbrka dnia 3. marca 1884 roku.

Już ukończonym został druk dzieła
ks. Piotra Skargi

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

Starego i Nowego Zakonu.

Na każdy dzień przez cały rok

w 2 dużych tomach in 4o str. 612 i 632.

Wydanie dwudzieste piąte, zawierające dokładny tekst według pierwowzoru, bez żadnych opuszczeń i dodatku.

Cena za całe dzieło ustanowiona tylko 5 złr.

W ładnej oprawie w płótno angielskie ze złoconemi wycinkami. 7 złr. 1260 3—6

Zamówienia adresować należy do:

KSIĘGARNI POLSKIEJ
we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

L. 12722 1883. 1217 2—24

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński; w Husiatynie Friedmann; w Jarosławiu Wisłocki; w Kijowie Marcińczyk i Seidl; w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we Lwowie Goldbaum, Mikolasch; w Przemyślu Kozłowski; w Tarnopolu Jamrogiewicz; w Tarnowie Traun; w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w Wiedniu Mattoni; w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Każdej damie

chcącej mieć sznurówkę dobrze przypasowaną, z prawdziwą, dobrą rogówką, zalecam zamówienia sobie u mnie miary.

Mme. M. MÜLLER, WIEN,
I. Stadt, Operngasse 12 (vis-à-vis dem Heinrichshof).

SZNURÓWKI

własnego wyrobu podług najnowszych najlepszych wiedeńskich i paryskich modelów, gwarantowany fiszbin, białe lub siwe od 5 złr., kolorowe od 7 złr w górę. Paryskie sznurówki białe lub siwe od 8 złr., kolorowe od 10 złr. w górę. Francuskie gorsety zapinane na haftki od 10 złr., kolorowe od 12 złr. w górę.

Nowość! Sznurówki Stefanji bez planszetów według świadectw lekarskich nadające się szczególniej dla cierpiących na serce, wątrobę i żołądek, trwałe, trzymające formę, nie przeszkadzające wcale funkcjom żołądka, wytworne od 8 złr. w górę.

Sznurówki damskie i dziecinne we wszystkich formach, kolorach i rozmiarach po najrozmaitszych cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się według nadesłanego wzoru lub miary, jak również po podaniu ceny za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary zostaną odmienione. 1171 12—0

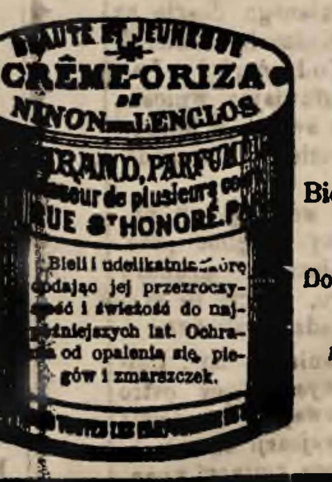
1015 21—

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsze preserwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



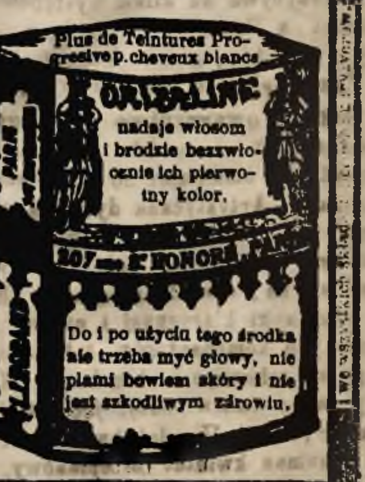
DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY: 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptece p. Piotra Mikolascha. 1038 5—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki [illegible] I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.